

# GONIECZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITRACKI.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbiorcy w miejscu na miejscu 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Goniec Czestochowski”, ul. Panny Marii 26. — Telefon nr. 3584.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**

Czestochowa, Najw. Marii P. 26. Tel. 2345. Str. p. 65.

Reaktor lub jego matepecze przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Recepty nadesłanych redakcja nie zwraca.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrów przed tekstem 40 gr. W tekście 30 gr. Ogłoszenia 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 21. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonijalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonna, fantazyjne, cyfrowe i bilansowa o 50 proc. droższe.

## Ofensywa wojsk greckich

POD SALONIKAMI TOCZY SIĘ DECYDUJĄCY BÓJ.

Białogród. — Z Salonik donoszą, iż de cydująca bitwa między wojskami rządowymi, które w niedzielę przystąpiły do ofensywy, a powstańcami na froncie macedońskim, jest w pełnym toku.

Po pierwsze nocnej w poniedziałek rano wojska gen. Kondylisa, które zajęły pozycję pod Serres, podjęły na nowo atak na linie powstańców, którzy usado wili się mocno w Drama i Kawalla. 30 samolotów bombardowych wystartowało o godz. 6 rano w kierunku wymienionych miast, celem ich zbombardowania. Gdy jednak eskadra pojawiła się nad po zycjami powstańców, ci otwarli huraganowy ogień z baterii przeciwlotniczych, zmuszając samoloty do odwrotu, które zdołały zrzuć zaledwie kilka bomb, nie wyrządzając większej szkody.

Zkolei przystąpiła do ataku artyleria wojsk rządowych, przygotowując akcję piechoty. O godz. 7-jej rano rozgorzała wielka kanonada wzdłuż całego frontu, po której dojdź ma do decydującej bitwy.

Pod Kawallą zebrała się cała prawie flota powstańcza z krążownikiem „Awerowem” na czele, celem poparcia akcji wojsk lądowych. Wedle niepotwierdzonych pogłosek, do Kawalli przybyć miał również Venizelos, celem dodania otuchy oddziałom powstańczym. W Kawalli znajduje się główny sztab armii powstańczej, którą dowodzą generałowie: Populas, Gonats i Kamenos. W obozie powstańców panuje nastrój zwycięski, wszyscy wierzą, iż uda się odeprzeć ofensywę armii rządowej, poczem ma być podjęty szturm na Saloniki.

W jugosłowiańskich kołach politycznych sądzą, że losy powstania w Grecji rozstrzygną się w ciągu najbliższych dwóch dni. O ile gen. Kondylisowi nie uda się w najbliższych godzinach zgnieść oporu powstańców, będzie to równoznaczne z klęską armii rządowej na froncie macedońskim.

Wiedzi. — Podczas gdy ofensywa greckich wojsk rządowych w Tracji mogła poczynić tylko nieznaczne postępy, zdołałi powstańcy pod dowództwem gen. Kamenosa obozić miasto Saloniki z trzech stron. Pod Salonikami zanosi się na rozstrzygającą bitwę.

### Krażownik „Helli”

poddał się rządowi.

Ateny. — W poniedziałek z pokładu zbuntowanego okrętu wojennego „Helli” nadeszła do ministra wojny w Atenach depesza radiowa, że oficerowie opuścili statek, a pozostała na pokładzie załoga chce oddać się do dyspozycji rządu.

Statek „Helli” jest okrętem o pojemności 2600 tonn i po krążowniku „Awerow” jest drugim co do wielkości statkiem wojennym greckim.

### DRAMATYCZNE SCENY.

Ateny. — W nocy z niedzieli na poniedziałek na pokładzie opanowanego przez powstańców krążownika „Helli” rozegrały się dramatyczne sceny.

Marynarze, wierni rządowi, w pewnym momencie zdołali obezwładnić powstańców. Oficerów, którzy prawie wszyscy należeli do obozu Venizelosa, wrzucono do morza. Komendę objął jeden z oficerów, który pozostał wierny rządowi. Nie wzdłżąc po objęciu dowództwa zgłosił on w imieniu załogi uległość rządowi.

### ODDZIAŁY RZĄDOWE ZAJĘŁY SERRES.

Londyn. — Agencja Reutersa donosi z Aten: Wojska rządowe zajęły w poniedziałek miasto Serres. Powstańcy uciekają. Tutejsze koła oficjalne nie posiadają żadnej informacji o proklamowaniu przez Venizelosa republiki kretenskiej.

Ateny. — O godz. 8 wojska rządowe wzięły Siderokastro

Białogród. — Wedle ostatnich wiadomości z Macedonii, bitwa między wojskami rządowymi a armią powstańczą wre w całej pełni. Po zajęciu miasta Serres przez oddziały rządowe, które zastały miasto już zupełnie opróżnione z oddziałów powstańczych, powstańcy rozpoczęli ostrzeliwanie miasta.

## Klęska powstańców w Macedonii i Tracji

CAŁY SZTAB Z WODZEM NACZELNYM SCHRONIŁ SIĘ DO BUŁGARJI.

Sofja. — Cały sztab generalny greckich wojsk powstańczych w Tracji i Macedonii z generałem Kamenosem na czele poddał się po niedzieli o godz. 2-jej m. 30 po południu bułgarskim władzom granicznym Mastanly.

Razem z generałem Kamenosem poddało się dwóch pułkowników, czte rech podpułkowników, sześciu kapitanów, sześciu poruczników oraz gu bernator greckiej Tracji.

Ateny. — Powstańcy ewakuowali Kavallę i Dramę. W kołach rządowych panuje przekonanie, iż najpóźniej w ciągu dnia dzisiejszego cała Macedonia wschodnia i Tracja zostanie odebrana powstańcom.

W wojsku powstańcem panuje chaos i demoralizacja. Krażąc pogłoski, iż wielu oficerów, a nawet sam wódz naczelny opuścił swą armię, starając się przekroczyć granicę turecką lub bułgarską.

Mimo chwilowych sukcesów, sytuacja armii rządowej przedstawia się dość krytycznie. Okazuje się, że powstanicy stosują taktykę wprowadzania w błąd przy pomocy pozornych manewrów, narażając tem samem armję rządową na wiele bezcelowych akcji i wielkie straty czasu i materiału. W tych okolicznościach walki przeciągnąć się mogą na okres bardzo długi i nie należy liczyć się z rychłym ich zakończeniem.

Do niewoli dostało się parę tysięcy żołnierzy wraz z oficerami.

Sofja. — Jak można wnioskować z o-



REWOLUCJA W GRECJI. Wymarsz pułku wojsk rządowych greckich do okręgu Serres.

powiadać coraz liczniejszych zbłędów, którzy przekraczają granicę bułgarską, w armii powstańczej panuje niebываły zameł.

Z Tercedo donoszą, iż granicę bułgarską przekroczyli generał, trzech pułkowników i 16-tu oficerów. W okolicy Nevropoku oddało się w ręce władz bułgarskich trzech greckich oficerów.

## Porządek obrad Sejmu

Pełnomocnictwa dla rządu i pożyczka wewnętrzna.

ZAPOWIĘDZ ZAMKNIĘCIA SESJI SEJMOWEJ.

Warszawa. — Porządek obrad plenarnego posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na środę 13 b. m., zawiera w punkcie pierwszym sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej o projekcie noweli do rozporządzenia o organizacji giełd. Punkt drugi obejmuje pierwsze czytanie 21 rządowych projektów ustaw, m. in. o budowie normalno-torowej kolei Miawa — Ostrołęka, Zegrze — Wyszków i Nowojelna — Nowogródek, dalej o projekcie noweli do ustawy o spłacie zaległości podatkowych, o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwach podatkowych, o upoważnieniu ministra skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej, o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego, o opodatkowaniu tłuśczołów, o zmianie ustawy o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodowego, o zmianie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych, o inwalidkim sądzie administracyjnym, wreszcie o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Duże wrażenie w kołach politycznych wywołało wniesienie przez rząd ustawy o udzieleniu rządowi pełnomocnictw na czas niefunkcjonowania parlamentu. Ustawę taką rząd wnosil stale z czasów obecnego systemu, ażeby mieć możliwość wydawania dekretów z mocą ustawy w okresie niefunkcjonowania Sejmu. Projekt ustawy o pełnomocnictwach zjawiał się w Sejmie zawsze na końcu sesji.

Wniesienie go już teraz do Sejmu oznacza zbliżające się zamknięcie sesji.

Na środowym posiedzeniu nastąpi pierwsze czytanie tego projektu, na następnym projekt byłby już uchwalony. Liczą się bowiem poważnie, że do dnia 19 b.m. sesja będzie zamknięta.

Gdyby sprawa konstytucji nie była jeszcze czytaniem tego projektu, na następny projekt byłby już uchwalony. Liczą się bowiem poważnie, że do dnia 19 b.m. sesja będzie zamknięta.

Gdyby sprawa konstytucji nie była jeszcze czytaniem tego projektu, na następny projekt byłby już uchwalony. Liczą się bowiem poważnie, że do dnia 19 b.m. sesja będzie zamknięta.

Gdyby sprawa konstytucji nie była jeszcze czytaniem tego projektu, na następny projekt byłby już uchwalony. Liczą się bowiem poważnie, że do dnia 19 b.m. sesja będzie zamknięta.

Gdyby sprawa konstytucji nie była jeszcze czytaniem tego projektu, na następny projekt byłby już uchwalony. Liczą się bowiem poważnie, że do dnia 19 b.m. sesja będzie zamknięta.

## Sukcesy wojsk rządowych

Ateny. — Wojska rządowe zajęły Demir-Hissar. Powstańcy na całej linii są w odwrocie. Oddziały powstańcze opuściły Dramę.

Według doniesień dziennika „Vradivi” gen. Kamenos wraz z oficerami sztabu armii powstańczej zbiegli do Motini. Przymuszają, iż będzie usiłowali dostać się do Dedeagacz, by stamtąd udać się na Kretę.

Aresztowano czterdziestu oficerów garnizonu w Salonikach, oskarżonych o utrzymywanie kontaktu z powstańcami. W chwili gdy pod konwojem aresztowani przybyli do Aten, zebrani na stacji tłum usiłował ich zlinczować. Policja z trudnością wyrwała ich z rąk rozwiścieczanego tłumu.

## Niemcy przyznają się do posiadania lotnictwa wojskowego.

Londyn. — „Daily Mail” ogłasza wywiad z gen. Goeringiem w związku z decyzją, iż od 1 kwietnia piloci niemieckiego Luftsportverbandu otrzymają tytuły wojskowe i nosić będą wojskowe odznaki. Minister Goering powiedział m. in. że nie chodzi mu o stworzenie zaczepnej broni powietrznej, ale o zaopatrzenie niemieckiego lotnictwa w wojsko, które byłoby wystarczające dla obrony przed atakami powietrznymi.

Dalej oświadczył Goering, że Niemcy gotowe są uczynić wszystko celem zapewnienia pokoju i przyjmując propozycję angielskie udzielił W. Brytanji zapewnienia, że są gotowe skierować swe siły powietrzne na pomoc jakiegokolwiek kraju, który byłby zagrożony przez atak powietrzny.

W końcu przy okazji gen. Goering poinformował korespondenta, że na jego służbie drużba będzie kanclerz Hitler.

## Demonstracje studentów NIEMIECKICH W PRADZE.

Praga. — Wśród akademików obu tu-tejszych wyższych uczelni niemieckiej panuje od kilku dni niezwykle podniecone nastroje, pozostający w związku z licznymi aresztowaniami, jakich władze czeskie dokonały w kołach akademickich. W ciągu ostatnich trzech dni aresztowano 26-ciu akademików pod zarzutem wykroczeń przeciw ustawie o ochronie republiki.

Codziennie odbywają się zarówno na politechnice, jak i na uniwersytecie niemieckim burliwie wiece, na których zadają wprost bojowe rezolucje. W niedzielę wieczorem grupa studentów urządziła demonstrację pod wrażeniem śledczym, domagając się głośnymi okrzykami uwolnienia aresztowanych kolegów. Silne oddziały policji rozproszyły demonstrantów, którzy gromadzili się następnie w różnych punktach miasta, wznowiając demonstracje.



Ucieczka h. prezydenta Kuby.

Ścigany sądownie przez obecny rząd kubaski h. prezydent Kuby Machado przybył w tych dniach na pokładzie parowca „Frieda Horn” wraz z rodziną do Hawru. — Na zdjęciu h. prezydent Machado opuszcza statek.



# Przymusowy pobyt Polaków w Niemczech

Może nie wszystkim wiadomo, że w Niemczech przebywa do tej chwili około 100 tysięcy Polaków, obywateli polskich. Są to dawni Polacy emigranci sezonowi, którzy wyjechali na roboty do Niemiec w okresie pomyślnej koniunktury gospodarczej i odesłali już tam na dłuższy okres czasu. Do niedawna emigrantom tym powodziło się nieźle. Niejedna rodzina zdołała zgromadzić oszczędności, czasem nawet bardzo poważne, z którymi każdej chwili wyjechać mogła do kraju, by tu oszczędzony grosz otworzyć warsztat pracy. Ale od chwili wprowadzenia obostrzeń dewizowych, zamykających w zupełności wywóz wszelkich walut za granicę Niemiec, sytuacja naszych emigrantów w Niemczech uległa zasadniczej zmianie na gorsze.

Z chwilą wydania przez rząd niemiecki obostrzeń w sprawie wywozu walut, emigrant nasz stał się poprostu niewolnikiem. Według najnowszych rozporządzeń bowiem wolno wywieźć z Niemiec ua osobę zaledwie 10 marek, lub równowartość w walutach obcych, czyli około 20 złotych. Emigrant nasz przeto nie może wyjechać z Niemiec, pozostawiając tam zdeponowane swoje oszczędności, albowiem natychmiast po przekroczeniu granicy stanie się ciężarem państwa polskiego i musiaby być utrzymywany z funduszy publicznych. W konsekwencji te ostre zarządzenia walutowe prowadzą poprostu do dramatów, a często do sytuacji wprost paradoksalnej.

Na krótko przed Bożym Narodzeniem jeden z emigrantów polskich zamierzał wyjechać do Polski na urlop i przy tej sposobności wywieźć z Niemiec swoje oszczędności, aby je ulokować w kraju. Starał się przeto u miejscowych władz o pozwolenie wywiezienia pewnej gotówki, a gdy mu odmówiono, zresztą w myśl obowiązujących przepisów, ukrył przy sobie 1,700 marek i zamierzał je przewieźć potajemnie przez granicę. Tymczasem na granicy wzięto naszego emigranta do osobistej rewizji, pieniądze znalezione i skonfiskowano, a nieszczęsnego urlopnika osadzono w postępowaniu administracyjnym na 8 tygodni aresztu. Nie wiadomo nam, czy skonfiskowane pieniądze stanowiły cały kapitał emigranta, czy też tylko jego część. W każdym razie przyjęć należy, że 1,700 marek reprezentuje oszczędności kilku lat ciężkiej pracy robotnika rolnego w Niemczech.

Takich wypadków jest więcej. A oto inny: Od pewnego czasu wracają do Polski reemigranci polscy z Francji i przeważnie wiozą ze sobą pewne oszczędności. W tym wypadku należy zgłosić na granicy niemiecko-belgijskiej Aachen przewożoną sumę i wykazać ją następnie przy wyjeździe z Niemiec w Nowym-Zbąszyniu. Otóż i tu dzisiaj się rzeczy karygodne. I tak niedawno wracający z Francji reemigrant zadeklarował w Aachen 500 zł. Urzędnik celny przybił mu na paszporcie odpowiednią pieczętkę, ale „pomylił się” o jedno zero i zezwolił emigrantowi na wywóz z Niemiec nie 500, lecz 50 zł. Przy wyjeździe z Niemiec odebrano naszemu reemigrantowi bez pardonu 450 złotych i skonfiskowano je ku jego rozpaczy. Nie pomógł tu ani placz, ani błagania reemigranta, ani powoływanie się na świadków.

A oto inna forma tych „przyjemności”: Pewien inżynier polski, specjalista od nafty, zatrudniony był przez wielką angielską kompanję naftową przy budowie rurociągu naftowego z Mossulu do Egiptu. Pracując przez szereg lat w gorącej klimacie, nabrał się ciężkiej choroby tropikalnej. Leczył się najpierw w miejscu, następnie wyjechał do Anglii i za poradą tamtejszych specjalistów wyjechał do Monachium, gdyż tam właśnie żyje jeden z najstarszych specjalistów chorób tropikalnych. Leczenie wymagało osiedlenia się naszego inżyniera na pewien czas w Niemczech. Gdy pod ręczną gotówką, jaką posiadał wyczerpała mu się, przekazał sobie z Londynu do Monachium 2,000 funtów szterlingów, w których spotrzebował tylko część i resztę zamierzał z sobą zabrać, opuszczając definitywnie Niemcy. Tymczasem wobec obostrzonych przepisów walutowych gotówką tej wywieźć już dziś nie może. Nic nie pomagają wszelkie tłumaczenia i dowody bankowe, że gotówką ta przekazana została z Londynu i nie pochodzi z Niemiec. Inżynier ten żyje

obecnie w Polsce w biedzie, podczas gdy pieniądze jego leżą nieużytecznie w banku niemieckim.

Na zakończenie historia bodaj najbardziej paradoksalna: Jedna z księgarń poznańskich sprowadziła przed pewnym czasem od firmy berlińskiej pewien zapas książek za cenę 2,000 złotych. W odpowiednim terminie książki te zostały przez księgarnię poznańską zapłacone, to jest firma wysłała księgarnię berlińską 2,000 zł. Z niewytłumaczonych powodów suma ta została przez odnośne

władze niemieckie skonfiskowana i w rezultacie firma berlińska nie otrzymała należności. Tłumaczenia ciągnęły się czas jakiś, wreszcie firma berlińska skierowała sprawę do sądu w Berlinie i uzyskała wyrok, skazujący księgarnię poznańską na zapłacenie 2,000 zł. i kosztów sądowych! Co więcej, ponieważ istnieje między Polską, a Niemcami umowa w sprawie wykonywania prawomocnych wyroków sądowych, przeto firma berlińska zwróciła się do władz polskich o wyegzekwowanie z księgarnią poznańską sumy, którą ta już dawno uiściła! Na szczęście księgarnia poznańska zdołała przedyktować dowód wpłacenia pieniędzy i uniknęła w ten sposób grubych nieprzyjemności.

strzegali go przed ewentualnym skutkami dalszego naruszania obowiązującego ust. wadawstwa.

Jak wiadomo, aresztowanie arcybiskupa D'aza wywołało ogromne poruszenie wśród ludności, tembardziej, że krzątły pogłoski o wywiezieniu go samolotem do jednej z twierdz w górach.

## PIWO JAPONSKIE PO 3 FENIGL

Berlin. — Z Monachium donoszą, że ta tamtejszy rynek pojawiło się piwo, w dobroci swej niczem nie ustępujące bawarskiemu, którego cena jednak nie przekracza kosztów dostawy. Piwo to jest produkcją japońską i przy pomocy skopijowania pierwowzoru piwa monachijskiego. Mianowicie przemysł browarny zwrócił się do władz o ochronę rynku wewnętrznego przed dumpingiem piwem japońskim.

Należy zaznaczyć, że Niemcy, które do niedawna zajmowały w statystyce wywozowej pierwsze miejsce w eksporcie piwa, zajmują obecnie trzecie miejsce po Japonii i Anglii.

## ODROCZENIE PROCESU RINTELENA.

Wiedeń. — Rozprawę Rintelena spowodu choroby obrońcy odroczoneo do wtorku. ŻOŁNIERZ-MURZYN ZABŁ W SZALE 9 OSOB.

Beirut (Syrja). — Żołnierz francuskich wojsk kolonialnych, murzyn z Senegalu, dostał nagle w koszarach objędu i zamordował 5-ciu żołnierzy. Następnie wybiegł na ulicę, gdzie zabił 4 osoby cywilne, a 2 zranił. Wkońcu zdołano go obezwładnić.

## Powstanie było przygotowane

Rzym. — Specjalny korespondent pisma „Stampy” Zingarelli donosi z Salonik, że w mieście panuje niepokój z powodu bezsprzednej przewagi, jaką posiadają na morzu powstańcy.

W Salonikach krwawy wporczywie pogłoska, że pojawienie się krążownika powstańców w Kavalli spowodowało przyłączenie się do sił powstańczych 6 rządowych łodzi podwodnych oraz 20 transportowców. W rezultacie wojska powstańcze posiadają zapewnione dostawy, podczas gdy, aprowizacja i zaopatrzenie wojsk-rządowych napotyka na poważne trudności.

Ludność Salonik żyje w obawie, że la dzień może pojawić się flota powstańcza i położenie wojsk gen. Kondylisa stanie się niemożliwe do utrzymania.

Nie ulega wątpliwości — donosi dalej Zingarelli — że plan akcji powstańców był oddawna przygotowany przez Venizelosa.

Plan ten układany był przez generałów Papulasa, Gonatasa i Kamenosa i finansowany przez żonę Venizelosa, która jest b. bogata.

Ukazały się zupełnie fałszywe pogłoski, podające, że siły powstańcze liczą tylko 2,000 ludzi.

Kreta była oddawna wielkim składem broni i amunicji, którą dziś dysponują wojska w Macedonii. Według pogłosek, krążących w Salonikach, ilość broni i zapasów, które mają powstańcy, starczy na 100-tysięczną armję.

## POCIĄG POSPIESZNY WRYL SIĘ W LAWINĘ.

Innsbruck. — Między stacjami Langen i Wald am Arlberg, na odcinku toru z większej odległości nie widocznym, wjechał pociąg pospieszny w pełnym biegu na spadnię niedawne lawinę. Lokomotywa i dwa pierwsze wagony pociągu przebyły warstwę śniegu szeroką na 20 metrów i wysoką na 3 metry, poczem pociąg zatrzymał się.

Wskutek zderzenia maszynista, kierownik pociągu, 3-ch podróżnych i 3-ch służących z personelu wagonu restauracyjnego odniosło lekkie obrażenia. Sam pociąg nie doznał poważniejszych uszkodzeń i po upływie krótkiego czasu mógł ruszyć w dalszą drogę.

## LAWINA ZASYPAŁA CZTERECH TURYSTÓW.

Wiedeń. — W Salzburgu wydarzyła się katastrofa lawinowa, która pociągnęła za sobą 3 ofiary śmiertelne. Dzierżawca schroniska Kürsinger, leżącego na Gross Venediger, wracał w sobotę do schroniska w towarzystwie swej żony, strzelca i służącego. W pewnej chwili całą grupę zasypała lawina.

W niedziele 4-ch turystów, wśród których znajdowało się 2-ch Anglików, przy padkowce natrafiono na ślad katastrofy i natychmiast przystąpiło do akcji ratunkowej. Turycy rozkopali śnieg i wydo-

# Szlachetne słowa marszałka Petaina

## O POLSCE I JEJ MISI DZIEJOWEJ.

Warszawa. — „Kurier Warszawski” donosi z Paryża, że marszałek Petain wręczył generałowi Sikorskiemu przedmowę swą do wydania francuskiego książki gen. Sikorskiego o „Przyszłej wojnie”. Przedmowa analizuje szczegółowo dzieło autora polskiego i stwierdza jego męskie, realne ustosunkowanie się do poważnej sytuacji obecnej. Marszałek Petain wyraża się z gorącym uznaniem o wartości wojskowej i politycznej książki, podzielać bez zastrzeżeń zarówno wywody autora o dzisiejszym ukształtowaniu się stosunków w Europie, jak i wnioski jego w dziedzinie obrony narodowej i obrony pokoju.

Przedmowa marszałka Petaina w obecnej koniunkturze polsko-francuskiej jest nie tylko dowodem cennej przyjaźni osobistej i głębokiego przywiązania do Polski, lecz bodaj więcej jeszcze czynem po-

litycznym, obliczonym na wywołanie wpływów opinii francuskiej, w której nieśmiertelny obrońca Verdun uchodzi za arbitra najwyższych interesów narodowych.

„Obrona wartości — pisze marszałek Petain w przedmowie — podstawowych w cywilizacji zachodniej była zawsze misją, którą dźwigał na swych barkach naród polski i misję tę w dalszym ciągu wypełnia. Gdy autor „Przyszłej wojny” zapewnia o wspólnocie duchowej interesów Polski z wielkimi państwami zachodnimi, mogę tylko stwierdzić, że tak samo myśli cała Francja”.

Mądre i szlachetne słowa sędziwego marszałka francuskiego spotkają się niewątpliwie z należytem uznaniem w społeczeństwie polskiem i zrozumieniem ich wagi, rzec można, historycznej.

# TELEGRAMY

## SKAZANIE INSP. MARIANEO.

Paryż. — Przed paru miesiącami wykryto w Lille bandę oszustów, która m. in. usiłowała puścić w obieg krążdzone znaczki stemplowe na sumę kilkaset tysięcy franków. Na czele bandy stał inspektor policji Marianeo.

Został on skazany przez sąd w Lille na 4 lata więzienia i 5 lat zakazu pobytu we Francji. Wspólnicy jego skazani zostali na kary od półtora do 3 lat więzienia.

Trybunał odrzucił jedynie zwrot skradzionych znaczków stemplowych na sumę 300 tys. franków.

## 1400 lat więzienia dla Niemców kłapędzkich.

Berlin. — Niezwykłe silne wrażenie wywołała tu wiadomość o drakońskich wnioskach karnych, zgłoszonych przez prokuratora w procesie kowieńskim przeciwko Niemcom z Kłajpedy.

Według nadeszłych tu informacyj, prokurator zażądał dla 122-ch oskarżonych kary ciężkiego więzienia w wysokości łącznie około 1400 lat.

Dla 6-ciu oskarżonych o współdziałanie w mordzie kapturowym na osobie Jessutisa prokurator zażądał kary śmierci.

## ROKOWANIA VENIZELOS I TSALDARISA.

Paryż. — Donoszą że ród de j. gosłowski, że przy pierwszym zetknięciu się wojsk rządowych z oddziałami powstańczymi nad Strumą w ręce rządu wpadło wielu jeńców. Według zeznań tych jeńców siły powstańców wzrosły znacznie, dzięki zmobilizowaniu całej prawie ludności męskiej wschodniej Macedonii.

Z drugiej strony donoszą, że pomiędzy rządem Tsaldarisa a Venizelosem wszczęte zostały rokowania. Mówi się o możliwości osiągnięcia kompromisu. — Szczegóły tych rokowań są nieznane, gdyż rozmowy owe prowadzi się w wielkiej tajemnicy.

## „WALKA DO OSTATNIEJ KROPLI KRWI” — OŚWIADCZYŁ VENIZELOS.

Budapeszt. — Budapeszteńska „Morgenzeitung” donosi, że korespondent jej uzyskał u b. premiera greckiego Venizelosa w Kandji wywiad.

Venizelos oświadczył między innymi, że rewolucja grecka jest spontanicznym wyrazem woli narodu. On sam jest tylko kierownikiem, lecz nie autorem rewolucji. Zbyt często i długo stał na czele rządu, by się kierować dzisiaj jeszcze osobistą ambicją. Naród grecki zawsze walczył za wolność. Uciekanie narodu nigdy nie prowadzi do dobrego końca. Dzisiejszej rewolucji nie można bynaj-

miej porównywać z rozruchami greckimi w ostatnich latach. Walka będzie się teraz toczyła do ostatniego tchnienia i ostatniej kropli krwi. Pochodu rewolucyjnie da się więcej postrzynać. Także on sam nie mógłby opanować dzisiaj pochodu rewolucji. Venizelos wierzy w ostateczne zwycięstwo rewolucji. Kreta i Peloponez były zawsze stróżami wolności greckiej. Przjdzie chwila, kiedy się cały naród Grecji zjednoczy i rozpocznie się era nowego rozwoju pokojowego.

## Z KRÓLA — HOTELARZEM.

Wiedeń. — Król Sjamu, który przed kilku dniami abdykował, przeszedł obecnie — jak donoszą z Pragi — do zawodu hotelarza, nabywając większą część akcji jednego z hoteli praskich. Były król Sjamu mieszkał w tym hotelu w czasie swego pobytu w Pradze w 1934 roku.

## POLSCY URZĘDNICY CELNI RATUJĄ TONĄCEGO CHŁOPCA W BYTOMIU.

Bytom. — W sobotę popoł. na przedmieściu Bytomia, obok niemieckiego urzędu celnego w Rozbraku zdarzył się wypadek. Na miejscowym stawie ślizgał się chłopcy z niemieckich szkół. Nagle lód załamał się, jeden z chłopców 10-letni Alfred Procek wpadł do wody.

Wypadek zauważył przechodzący polski urzędnik celny Stanisław Biegański, który pośpieszył tonącemu chłopcu na ratunek. P. Biegański również wpadł do wody.

Na pomoc nadbiegli drudzy polscy urzędnicy celni, który wydobył najpierw P. Biegańskiego, a później tonącego chłopca. Uratowanego Procka polscy urzędnicy celni zanieśli do gmachu urzędu celnego niemieckiego, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej, poczem odwieziono go do domu.

## Arcybiskup Meksyku w więzieniu przebywał przez 24 godziny.

Londyn. — Z Mexico City donoszą: Arcybiskup Pascal Diaz został wczoraj wypuszczony na wolność. Arcybiskup był aresztowany pod zarzutem naruszenia ustaw o wykonywaniu kultu religijnego. Najwyższy dostojnik kościoła meksykańskiego był przetrzymany w więzieniu 24 godziny.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało komunikat, zaznaczający, że arcybiskup naruszył ustawy podczas odprawiania nabożeństwa i że aresztowanie jego winno było nastąpić w kościele. Władze jednakże celem uniknięcia wzburzenia wśród wiernych nie aresztowały arcybiskupa podczas odprawiania nabożeństwa a dopiero no wyjściu z katedry.

Arcybiskup Diaz został przesłuchany przez podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, który prze-

byto jeszcze żywą żonę dzierżawcy. W ciągu dalszych poszukiwań natrafiono na zwłoki dzierżawcy i służącego. Zwłok trzeciej ofiary dotychczas jeszcze nie odnaleziono.

Dalsze poszukiwania prowadzi ekspedycja ratunkowa.

## Nowy ambasador Francji W WARSZAWIE.

Warszawa. — Dnia 11 b. m. P. Prezydent Rzeczypospolitej udzielił agremnt p. Leonowi Noelowi na stanowisku ambasadora francuskiego w Warszawie. O wiadomości tej poinformowali oświadczenie wczoraj w południe minister spraw zagranicznych p. Beck ambasadora Laroche'a.

Ambasador Leon Noel liczy lat 46. Po ukończeniu prawa z tytułem doktora powieścił się karierze administracyjnej. Początkowo był radcą przy radzie stanu. W roku 1921 został mianowany zastępcą szefa gabinetu ministra spraw wewn. W roku 1923 został zastępcą szefa gabinetu min. sprawiedliwości. W r. 1926 został szefem gabinetu cywilnego ministra wojny. W roku 1927 był generalnym delegatem wysokiego komisariatu republiki do prowincji nadreńskich. W roku 1930 został mianowany prefektem Górno Renu. 14 stycznia 1932 roku został dyrektorem służby w gabinecie prezesa rady ministrów i ministra spraw zagr. W tymże roku został posłem pomocnym II-giej klasy. 6 maja 1932 roku został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pomocnym rządu francuskiego w Pradze.

Leon Noel pest oficerem Legii honorowej.

## KIEDY LORD EDEN PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY?

Warszawa. — Termin wyjazdu ministra Edena do Warszawy ustalony ma być na posiedzeniu rady ministrów. Wyjazd min. Edena do Warszawy nastąpi najprawdopodobniej w ostatnim tygodniu marca i pobyt jego w stolicy Polski potrwa około 2-3 dni. Z Warszawy min. Eden wyjedzie do Moskwy.

## ARESZTOWANIE POSŁA WOJCIECHOWSKIEGO.

Poznań. — W Poznaniu aresztowano w mieszkaniu własnem posła B. B. W. R. z powiatu obornickiego Wojciechowskiego. Aresztowanie nastąpiło na żądanie władz prokuratorskich w Warszawie. — Posła Wojciechowskiego oddawiono do Warszawy.

## SENSACYJNE ARESZTOWANIE W GDYNI.

Gdynia. W poniedziałek został aresztowany na polecenie sędziego śledczego b. dyrektor naczelny Tow. budowy osiedli w Gdyni, inż. Henryk Jezerski.

Aresztowanie nastąpiło w związku z wykryciem we wspomnianem Towarzystwie poważnych nadużyć oraz fałszerstw O nadużyciach tych opinia publiczna była od dość dawna poinformowana. Dochodzenia na życzenie komisarza rządu prowadzone były już od kilku tygodni i całkowicie potwierdziły podejrzenia o nadużycia.

Wobec wejścia sprawy T. B. O. na drogę dochodzeń sądowych sprawa ta zatacza coraz szersze kręgi i należy się spodziewać dalszych aresztowań.

## Uchwały zjazdu rady Zw. Izb Rzemieślniczych.

Warszawa. — W Warszawie zakończony został pierwszy zjazd rady Związku Izb Rzemieślniczych, który powziął szereg doniosłych uchwał dla ogółu rzemieślniczego.

W sprawie rzemiosła szewskiego uchwalono rezolucje zmierzające do ochrony tego rzemiosła przez zakaz otwierania nowych fabryk, zakaz przywozu obuwia do Polski, zakaz dokonywania napraw sposobem fabrycznym, ograniczenie wydawania dyspens na prowadzenie rzemiosła szewskiego i t. d.

Uchwalono też wnioski w zakresie podatku. Należy zgodnie z uchwałą rady dążyć do zasadniczej zmiany obecnie obowiązującej taryfy świadectw przemysłowych oraz do przyznania ulgowej stawki podatku, analogicznie do innych przedsiębiorstw, prowadzących uproszczone księgi handlowe. Przy podatku dochodowym obciążenie nie powinno wraz z 10-procentowym dodatkiem kryzysowym przewyższać 1 proc. uzyskanego dochodu, nieprzekraczającego 3,600 złotych, przy większych dochodach półtora procent. Rzemiosło powinno też być u-

wolnione od podatku od lokali, a zwłaszcza od budynków z przeznaczenia służących jako warsztaty i lokali w budynkach mieszkalnych.

W sprawie wykonywania rzemiosła w warsztatach wieziennych, w szkołach itd. rada uznała konieczność wezwania Izby Rzemieślniczych do przesłania Związkowi Izb wyczerpujących informacji o stanie faktycznym produkcji rzemieślniczej w tym zakresie. Sprawy rozgraniczenia piekarnictwa i cukiernictwa postanowiono odroczyć do następnego zjazdu rady.

W zakresie szkolnictwa zawodowego powzięto uchwały dotyczące rozbudowy sieci szkół zawodowych typu zasadniczego, środków finansowych na szkolnictwa rzemieślnicze, burs rzemieślniczych, komisji celadniczych, programów egzaminacyjnych i tak dyplomów mistrzowskich i celadniczych, praw terminatorskich, umów o naukę rzemiosła i t. d.

W dziedzinie zagadnień pracy rada uchwaliała wystąpić z wnioskiem o pozwolenie na pracę w niedzielę i dni świąteczne pracownikom niekarskim w godzinach od 7-jej do 10-jej rano z tem, że poza temi godzinami byłaby niedozwolona sprzedaż piczywa niezjedzonego na miejscu w zakładach gastronomicznych.

Co do zakładów fryzjerskich, rada uchwaliała wystąpić do rządu z wnioskiem aby w dni świąteczne były one otwarte od godz. 8-jej do 11-jej rano.

Zatrudnianie nocne uczniów piekarskich, w myśl uchwał rady, dopuszczalne byłoby po ukończeniu 16-tu lat przez terminatora.

## Plęć ofiar katastrofy „Żubra”

Gdynia. — Jak już donieśliśmy wczoraj, dzięki uspokojeniu się morza zdołano wydobyc z dna morskiego zatopionego w dniu 2 marca b. r. holownika „Żubr”. W akcji wziął udział kran stołeczki gdynijski raz holownik „Urusis” i „Tur”. Gdy podciągnięto „Żubra” do poziomu morza, pompy „Urusisa” zaczęły wypompowywać wodę z wraka. Po niespełna dwugodzinniej akcji holownik mógł już sam utrzymać się na powierzchni morza.

„Żubr” doznał podczas katastrofy silnego uszkodzenia. Szalujące fale zmyły maszt, zerwały budkę sternika i kominy. Po przyciągnięciu wraka do nabrzeża w basenie południowym przystąpiono do przeszukiwania wnętrza „Żubra” celem odnalezienia ciał tragicznie zmarłych marynarzy. Zaraz na wstępie znaleziono dwa ciała. Pierwsze maezynisty Dudzińskiego, drugie Alfonsa Kucha, który w fatalnym momencie znalazł się na holowniku przyładkowym, będąc gościem załogi. W ten sposób ilość ofiar katastrofy wzrosła do 5 osób.

Podjęte poszukiwania dalszych zwłok

nie dały rezultatu. Zachodzi jeszcze przypuszczenie, że ciała reszty załogi znajdują się pod zwalami węgla w oddziale maszyn. Da się to ustalić po usunięciu węgla. Gdyby tych ciał nie znaleziono, trzeba będzie przyjąć, że ciała te porwały fale i uniosły na pełne morze.

## Pojedynek amerykański w którym zginęli obaj przeciwnicy.

Warszawa. — W mieszkaniu policjanta Stefaniaka w Łodzi mieszkał jako sublokator niej. Wawrzonkiewicz.

Gospodarz z biegiem czasu stwierdził, że sublokator znalazł się w zbyt intymnych stosunkach z jego żoną. Stefaniak postanowił rozwiązać ten trójkąt przy pomocy „pojedynku amerykańskiego”.

W tym celu zamknął się z Wawrzonkiewiczem w ciemnym pokoju, obaj nabili rewolwery i dali do siebie po kilka strzałów. Wynik był ten, że zarówno Stefaniak, jak i Wawrzonkiewicz padli za życia.

W tym czasie nadszedł do mieszkania brat Stefaniaka, Jan, a dowiedziawszy się o tragedii jej przyczynach, postanowił pomścić tragiczną śmierć brata i rzucił się na bratową, którą ciężko pokrajał nożem.

Jan Stefaniak stanął przed sądem, który skazał go na 3 lata więzienia. Obecnie sąd apel. w Warszawie uznając, że Stefaniak działał pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego, zmniejszył mu karę do połowy.

## TRAGICZNE ROZPOZNANIE ZWŁOK PRZEZ OJCA.

Łódź. — Na torze kolejowym w Karłowicach, przedmieściu Łodzi, znaleziono na przestrzeni kilometra porozrzucone szczątki zwłok mężczyzny, przejechanego przez pociąg. W jednym miejscu znaleziono na głowę, kilkadziesiąt metrów dalej tułów, a w innych miejscach kończyny dolne i górne. Poniemaz przy zwłokach nie znaleziono dokumentów, nie zdołano ustalić tożsamości ofiary i zwłoki przewieziono do prosektorjum. Tu zgłosił się niej. Preisser z Rudy Pabjanickiej i poprosił o okazanie mu zwłok przejechanego, gdyż ostatnio zaginiął jego 16-letni syn Zygfryd. Kiedy Preisserowi okazano zwłoki, krzyknął z przerażenia i zemścia. Głowa nieszczęśliwego była nienaruszona i Preisser rozpoznał w niej głowę swego syna.

Jak się okazało, Zygfryd Preisser praktykował ostatnio na majstra fabrycznego w jednej z fabryk łódzkich i nie zdradzał objawów, mogących wytlumaczyć jego rozpaczyliwy krok. Ojciec denata przypuszcza raczej, że padł ofiarą wypadku lub zbrodni. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

# KRONIKA

Częstochowa  
13  
MARCA  
Sroda

Dziś — Suchy dz. Krystyny.  
Jutro — Małydy kr.  
Wschód słońca o godz. 6,04  
Zachód — 17,45  
Kalendarzyk historyczny:  
Wcielenie Estonii do Polski  
w 1600 r.

— Zmiana godzin przyjęć w Urzędach Skarbowych. Począwszy od dnia 12 marca 1935 r. w 1 i 2 Urzędzie Skarbowym w Częstochowie przyjmowani będą interesanci w poszczególnych referatach od godziny 8 do 10, zaś przez naczelników Urzędu od godz. 10 do 11-jej.

Kancelarie przyjmować będą pisma od godz. 8 do 13-jej.

— Ofiarność pracowników fabryki „Stradom” na powodziach. W dniu 6 b. m. fabryka „Stradom” wpłaciła do Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Częstochowskiego kwotę zł. 1279,53 na konto Częstochowskiego Komitetu Niesienia Pomocy dla Powodzian tytułem reszty ofiar od pracowników umysłowych fabryki.

Ogółem robotnicy fabryki „Stradom” ofiarowali na ten cel połowę procentu wynagrodzeń z 4 tygodniowego okresu, co wyniosło sumę zł. 1178,99, pracownicy zaś umysłowi ofiarowali 1 procent wynagrodzeń z 6 miesięcznego okresu, co wyniosło sumę zł. 1595,97.

— Ścinanie drzew kasztanów w III Alei. Od dnia wczorajszego przystąpiono do ścinania i wykopywania starych, przeważnie zmurszałych drzew kasztanów w III Alei. Roboty posuwają się bardzo szybko, tak, że za kilka dni częstochowianie nie znajdą rozłożystych kasztanów, dających w lecie miły chłód. Na miejsce ścię-

tych drzew mają być posadzone małe drzewka lipy, takie same, jak w II Alei.

— Wstrzymanie redukcji w fabryce „Motte”. Zarząd fabryki „Motte” wstrzymał redukcję 490 robotników przypadającą w dn. 9 b. m., jednocześnie cofnął wszystkie dotychczasowe wywołania pracy. Zredukowani robotnicy zostaną przyjęci do pracy w dniach od 13 — 15 b. m.

## Złośliwe insynuacje wrogów Kościoła katolickiego.

Łódźki „Express” żydowski i sensacyjny pisma brukowe, niestety, czytane i przez ludność katolicką w naszym mieście, podały w krzyżującej formie wiadomości o aresztowaniu na terenie Wątkanów jakiegoś Meksykańczyka, który rzekomo przyniósł się, że chciał dokonać zamachu na Papieża podczas audjencji, o co starał się od kilku dni. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim sztylet.

Wiadomości tej nie zamieściliśmy w dniu wczorajszym, bowiem wydała się nam ona mocno wątpliwa. Istotnie, dzisiejsze pisma przytaczają zaprzeczenie tych złośliwych plotek. Wczoraj w godzinach południowych ukazał się komunikat oficjalny Stolicy Apostolskiej, który demontuje powyższą wiadomość, — stwierdzając, że w kołach watykańskich nie wiadomo o wykryciu jakiegokolwiek zamachu na osobę Ojca św. i że wszelkie pogłoski o tem są zmyślone.

— Pogłoski o przywróceniu ulgowych biletów turystycznych. W nadchodzącym sezonie letnim mają być przywrócone przez ministerstwo komunikacji ulgowe bilety turystyczne na 1000 i 2500 km. Przewidywane jest zwiększenie ilości

stacji wyjazdowych i dojazdowych, między którymi ważne będą bilety turystyczne.

— Zgon ś. p. Józefa Sitka w Zawadzic. W ub. sobotę po południu zmarł po krótkiej chorobie we wsi Zawada pod Kamińską Polską znany gospodarz i właściciel osady młynarskiej ś. p. Józef Sitka, który przeżył 82 lata. Zmarły był osobistością wielce popularną wśród okolicznego ludnościństwa, gdzie powszechnie znano i lubiano pocziwego „młynarza”, jak zwano potocznie ś. p. Józefa Sitka, który swoim naprawdę patriarchałowym wyglądem stał się z dużą siwą brodą wzbudzał ogólne sympatie. Znały był on także w Częstochowie, dokąd przyjeżdżał nieraz, będąc niejednokrotnie członkiem samorządu gminnego i powiatowego w ciągu długich lat swego żywota. Podczas wojny światowej ś. p. Józef Sitka był członkiem wydziału powiatowego w Częstochowie.

## Z walnego zebrania

Częstochowskiego Oddziału P.C.K.

Dnia 8 marca r.b. w sali Związku Pań Dómu odbyło się doroczne walne zebranie Częstochowskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Przewodniczył zebraniu p. sędzia Trzciniński, jako asessorowie zasiadali ppłk Serafinowicz E. — delegat Łódzkiego Okręgu PCK, insp. Cieśla, dyr. Szwarz, p. Walczak, sekretarował p. Fulman.

Obszerne sprawozdanie z działalności P.C.K. za ubiegły rok złożył prezes Zarządu dyr. Wł. Matuszkiewicz. Ze sprawozdania wynika, że P.C.K. prowadził pracę w różnych kierunkach. W dziale pog. san. PCK. zorganizował nowe zespoły ratownicze w ośrodkach: fabr. „Union Textile”, kon. „Bernard”, fabr. „Stradom”, Związku Kół i leckim i Hareckim w Kłobucku, Państw. Sem. Ochrońniczej, Gimm. Koeduk. Tow. Żydowskich Szkół Średnich, Gimm. Szkoły Stołecznej, Gimm. R. Traugutta, Przeszkolono w ratownictwie ogólnem i przeciwgazowym kl. VI i VII Gimm. Zgrom. SS. Najśw. Rodz. z Nazaretu, kl. VIII Gimm. J. Słowackiego. Wyszkolono dla przemysłu m. Częstochowy i powiatu oraz pow. opoczyńskiego instruktorów II kl. drużyn ratown. PCK. w ilości 29-ciu. Wyślano do obozu pod Olkuszem jednego instruktora. Oddział posiada 4-ry posterunki ratownicze drogowe dla pomocy przy wypadkach samochodowych na drodze: Kłobucko, Krzepice, Mokrzysz, Zawada. W roku ubiegłym przeszkolono w ratownictwie ogólnem 15-tu drówników drogowych. Instruktor Oddziału PCK. prowadził wykłady z ratownictwa przeciwgazowego na kursach, organizowanych przez LOPP.

Zorganizowano kurs dla pp. lekarzy z ratownictwa i obrony przeciwgazowej dla lekarzy m. Częstochowy i powiatu oraz dla pow. Zawierciańskiego. Kurs ukończyło 88 lekarzy. Przenowadzano ogółem przez instruktora Oddziału wykładow w ilości 512 godzin.

W akcji pogotowia sanitarnego P.C.K. dnia 8 lipca ub. r. na prośbę Komitetu Święta Chorych zorganizowano transport nieuleczalnie chorych z domów na Jasnę Górę i z powrotem. Zorganizowano w tym dniu punkt sanitarny w obrębie klasztoru; do pracy zostały powołane 2 drużyny ratownicze PCK. fabr. „Raków” i fabr. „Stradom”, oraz 4-ry siostry pogot. san. PCK. i 2-eh instruktorki. Dnia 29 lipca ub. r. zorganizowano 6 punktów sanitarnych na trasie Częstochowa, Kłobucko, Częstochowa, w czasie organizowanych zawodów marszowych przez Związek Legionistów. Pracowało 21 siostr p. san. PCK. oraz instruktor. Lekki i opatrunki użyto z zapasów PCK. W dniach od 13 sierpnia do 16 sierpnia, od 24 sierpnia do 28 sierpnia i od 7 września do 11 września, ogółem w dn. 14-tu zorganizowano pogot. lekaarskie na Jasnej Górze, celem zabezpieczenia należytą bezpłatną pomocą lekarską, przybywającym na Jasnę Górę pacjentom. Pogot. lekaarskie udzieliło pomocy w 628 wypadkach, odwieziono do szpitali 5-ciu ciężko chorych Pomoc lekarską, lekki i opatrunki wydawane były bezpłatnie. Organizowano kilkakrotnie punkty sanitarne w czasie zawodów sportowych.

W akcji humanitarnej Polski Czerwony Krzyż dochód całkowity z „Tygodnia PCK.” przekazał w 50 proc. Komitetowi Pomocy Powodzianom i w 50 proc. Zarządowi Obr. w Kielcach na akcje pomocy sanitarn. dla powodzian. Zorganizowano wspólnie z Mijskim Kom. P. Pow. zbiórkę darów w naturze. W okresie Dni Przewrótliwych P.C.K. współpracował z miejscowym Komitetem, organizując zbiórki pieniędzy. Wobec zlikwidowania działalności delegata Międzynarodowego Komitetu im. Napoleona w Polsce, który dojdzie nadob. roku sprowadził z ramienia Ligi Narodów opiekę nad osobami bez przydatności państwowej, w trosce o losy tych ludzi, zamieszkałych w

ZE ZWIĄZKU PAŃ DÓMU.

W środę dnia 13 b. m. o godz. 17-jej w lok. u Związku (ul. Kmieckiego 13) odbędzie się pokaz rozbiurki mieta, przeprowadzony przez kuchnię. Pokaz dla pań i pomocnic domowych.

granicach Rzeczypospolitej, Polski Czerony Krzyż na życzenie władz rządowych objął opiekę nad osobami bez przynależności państwowej. Na skutek powyższego miejscowy Oddział interwenjował w kilkunastu wypadkach. Poza ten Oddział przeprowadził około 20 wywiadów o osobach, zamieszkałych na terenie Rosji Sowieckiej.

Sprawozdanie kasowe za ubiegły rok składał instr. PCK. Ciszewski M. Ze sprawozdania kasowego wynika, że PCK. poczynił największe wydatki na utrzymanie pogot. sanitarnego i jego uruchomienie. Np. punkt na Jasnej Górze kosztował 1.026 złotych.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej ustępującemu Zarządowi udzielono aksepturę, poczem dokonano wyboru 6-ciu członków Zarządu w miejsce ustępujących z tytułu starszeństwa. Do Zarządu wybrani zostali: dr. Słowiński Antoni, inż. Brykałski Zygmunt, Kędziarska Fr., dr. Kahl Wł., dyr. Tomaszewski. Jako delegat na walne zebranie Okręgu w Łodzi zostali wybrani: p. M. Mikulski Wilhelm i inż. Brykałski Zygmunt.

Budżet Oddziału na rok 1935 zamyka się sumą 17.000.

W programie na rok 1935 Oddział przewiduje zwiększenie pogotowia sanitarnego dla celów pog., zorganizowanie większej ilości pogotowia drogowych, okresowe przekształcenie drużyn ratowniczych istniejących, uruchomienie punktów na Jasnej Górze, zorganizowanie pogot. san. w mieście, zorganizowanie pomocy sanitarnej przy wodach sportowych, powiększenie ilości Kół PCK., wycieczki krajoznawcze, opieka lekarska dla bezrobotnych.

**Przykre skutki**  
wprowadzenia polityki wśród młodzieży wiejskiej.

Otrzymałmyś z prośbą o zamieszczenie list treści następującej: W dn. 5 b. m. o godz. 23-ej m. 50 we wsi Zimnowoda, gm. Lipie, półwioska Stow. Mł. Ludowej t. zw. „zielone koszuła” w składzie Karasia Józefa, Siejki Antoniego i Krawczyk: Władysława napadła na sekretarza Koła „Wici” i dotkliwie go pobita. Już swego czasu ten sam Krawczyk Wład. został zasądzony przez Sąd Grodzki w Krzepicach na pół roku więzienia za napad z pałką w rękę.

Byłby czas wielki, żeby wychowawcy „zielonych koszuł” nauczyli swoich członków Stow. Mł. Ludowej w Zimnowodzie, co to jest wychowanie i zachowanie się t. zw. „obywatelskie”, gdyż, jak dotychczas wiadomo, nie mają o tem „zielonego pojęcia”.

**Tragedja Flotra Ciesielskiego**

Piotr Ciesielski, którego rozprawa w Sądzie Okręgowym w Częstochowie wzbudziła wielkie zainteresowanie, został skazany na 3 lata więzienia, aresztowany na sali i osadzony w więzieniu.

Powołani wówczas biegli stwierdzili u Ciesielskiego zmniejszoną poczytalność. Jak wiadomo, Ciesielski został skazany za zabójstwo swojej żony, która znalazła się na linii strażów podczas jego sprzeczki z ogrodnikiem. Ugodzona kulą w skroń padła trupem na miejscu.

Po osadzeniu w więzieniu Ciesielski uległ psychozie więziennej.

Władze więc więzienne zawiadomiły Sąd, że dalszy jego pobyt w więzieniu jest niemożliwy, gdyż grozi mu całkowita utrata poczytalności.

Sprawa obecnie wplynęła do Sądu Apelacyjnego.

— Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.22 1/4, rubel złoty 4.55 1/4, dolar złoty 8.88, banknoty niemieckie 20.50.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 12 na 13 bież. mieszka otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

**Z Sądu Okręgowego**

Odgryzi palec bilietow, bo brata jego nie chciał wpuścić na wiec.

Charakterystyczna sprawa znalazła się wczoraj w Sądzie Okręgowym na wotandzie.

Mianowicie w dniu 26 maja 1933 roku Józef Galardzik na Ostatnim Groszu przeszedł do niejakiego Michała Janowskiego z zapytaniem, dlaczego nie wpuścił jego brata na wiec 1-go maja w „Atlantic”, organizowany przez PPS.

Odpowiedź, jaką trzymał, wydała mu mało wystarczającą, bo w pewnej chwili pochwylił Janowskiego i odgryził mu kawałek palca.

Po czym tym Galardzik zbiegł.

Poszkodowany Janowski zameldował o tem w policji.

Na rozprawie po memem tłumaczeniu Sąd skazał Galardzika na 6 miesięcy więzienia.

**Zagadkowe zniknięcie roweru.**

Trzej bracia Michał, Marecin i Bronisław Chalinięcy z Kłobucka stanęli onegdaj przed Sądem Okręgowym, oskarżeni o kradzież roweru na szkodę niejakiego Antoniego Klecsca. Oskarżeni byli już raz skazani przez Sąd Grodzki w Kłobucku po 6 mie. więzienia każdy.

Sprawa odbywała się więc z apelacji. Cie kawa jest tajemnica zniknięcia roweru.

Oto w 1932 r. Antoni Klecszc, mieszkaniec wsi Mokra pod Kłobuckiem, przyjechał po wodkę do miasteczka na rowerze, pożyczonym od Woiźnaka. Wieczór był bardzo ciemny, to też, usłyszawszy znajomy głos Gaźdy, zawołał, aby mu popiłnował rower i sam wszedł do restauracji.

Po wyjściu stwierdził, że rower zniknął wraz z Gaźdą, zameldował więc o tem na posterunku P.P. Policja po przeprowadzeniu śledztwa ujawniła, że Gaźda nie mógł wziąć roweru, gdyż od dłuższego czasu siedzi w areszcie. A więc „pilnującym” roweru w ciemnościach musiał być ktoś inny.

Sprawa utknęła na martwym punkcie i dopiero w 1933 r. policja przeprowadzając rewizję w innej sprawie u Chalinińskich, odnalazła skradziony rower.

Wszyscy trzej stanęli w sądzie obecnie Okręgowym, nie przyznając się do winy.

Sąd jednak doszedł do wniosku, że rower musiał ukraść Michał Chaliniński, to też skazał go na 6 miesięcy więzienia, ulewiniując Marcina o Bronisława Chalinińskich.

— Znęca się nad małą dziewczynką.

Caban Józef, lat 19, zam. przy ul. Narutowicza 132, zameldował w policji, że lokatorka tego domu Trześciakowska Józefka od dłuższego czasu znęca się nad swą pasierbicą, 6-letnią Teresą Trześciakowską, którą bije, kopie nogami i targa za włosy.

— Zmarł z pobicia. W dniu 9 b. m. o godz. 19 zmarł Kucharski Leon zam. przy ul. Górki nr. 5, liczący lat 27. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek pobicia go w dniu 27 lutego b. r. na ul. A. Kościuszki przez jego szwagra niejakiego Józefa Pytla, zam. przy ul. Kiedrzydzkiej.

**Przemysłnicy sacharyny**  
schwytani przez Straż Graniczną.

Od pewnego czasu w Częstochowie zapopatrywano się w sacharynę, dostarczaną okólnymi drogami przez okolicznych przemysłników, którzy urządzaali się dość sprytnie, by ująć uwadze straży granicznej.

Wczoraj na szosie prowadzącej z Łobodna do Brzeźnicy ukazała się tajemnicza para, przyczem kobieta młoda fieszce i wcale przystojna niosła w ręku korbalkę, przykrytą płótnem, podczas gdy towarzyszył jej, starszy już i raczej na jej ojcza niż męża wyglądający, bezustannie oglądający się dokoła i przypieślacz kroku. Para ta wydała się mocno podejrzana straży granicznej, która też zatrzymała oboje podróżnych, pytając korbalkę, co zawiera korbalka.

— A jaja — odpowiedziała wiejska kobieta, rumieniąc się uroczco. Tymczasem jeden z funkcjonariuszy uniósł płótno i oto rzeczywiście ukazała się warstwa jaj, równitko koło siebie ułożonych. Jednak urzędnik był na tyle ciekawy, iż poszła ją odsuwać — a w tymczas pod tym „parawanikiem” ukazały się paczki z sacharyną.

Po bliższej rewizji, jaką przeprowadzi li strażnicy przy towarzyszu dziewczyny, Antonim Zakrzewskim, znaleziono w kieszeniach jego kocaucha sacharynę i zapalniki, podczas gdy panna Marianna Dydyk, zrewidowana przez niewiasty, przyznała się do przemytu. Stwierdzono, że nieśli sacharynę od Michała Enzla, kupca z Kłobucka, który miał ją dostarczyć częstochowskiemu kupcom.

Ogółem przytrzymano tym razem 15 kg. sacharyny, 50 kg. tytoniu i kilkanaście zapalniczek.

— Za spaceru po torze. Za chodzenie po torze kolejowym w miejscu zabronionem spisano doniesienie karne na Wałchmana Salomona, zam. we wsi Bugaj, gm. Wrzozowa, i na Adamusa, zam. tamże.

— Doniesienie policyjne. Za fałszywe podanie nazwiska podczas legitymowania spisano doniesienie na Federmana Janasa zam. w Mstowie.

— Skradziono stragan. Starczak Jan, zam. przy ul. Warszawskiej 112, zameldował w policji, że w maju 1934 r. z podwórza domu 30 w Starym Ryнку skradziono mu stragan, wartości 2 zł. 50 gr. W dniu 7 b. m. skradziony mu stragan rozpoznał u Aby Monety, zam. przy ul. Targowej 7.

— Za niezachowanie czystości. Za niezachowanie czystości przy przenoszeniu mięsa z reżni miejskiej spisano doniesienie na Wałchmana Joka i Salamowicza Szymona, zam. przy Starym Ryнку 30.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

**GEN. KAMENOS NIE POPELNIL SAMOBOJSTWA.**

Ateny 12.3. — Agencja Reuters komunikuje: Wiadomość o samobójstwie gen. Kamenaosa okazała się nieprawdziwą. Istotnie popełnił samobójstwo szef sztabu generała Kamenaosa.

**POWRÓT WŁADZ RZĄDOWYCH.**

Ateny 12.3. — Legalne władze i urzędy powróciły do normalnych czynności w miastach Macedonii i Tracji, z których wyparto powstańców.

**TAJEMNICZE ZABÓJSTWO.**

Lwów, 12.3. — Zastrzelony został na

podwórzu własnego domu Franciszek Samborski, instruktor Zw. strzeleckiego w Olesku. Przed kilkoma dniami zastrzelono Stanisława Długosza, instruktora Zw. strzeleckiego w Krasnem.

**TRAGEDJA RODZINNA.**

Lwów, 12.3. — Leonard Modzelewski, monter elektrowni w Łancuciu, w czasie nieobecności żony, przyciął brytywą gardła 2-letniej i 8-0 miesięcznej córeczkom, poczem również sobie. Dzieci zmarły natychmiast, Modzelewski w drodze do szpitala.

# Rewolucja w Grecji załamana

## WÓDZ POWSTANCÓW GEN. KAME NOS ZŁOZYŁ BRON. — POWSTANCY NIE REZYGNUJĄ JESZCZE.

Ateny, 12.3. — Zarówno źródła urzędowe, jak prywatne dążą do zupełnego zalamania frontu powstańców w Macedonii i Tracji.

Na rozkaz gen. Kandelisa ruszyła armia rządowa natychmiast po zajęciu Serres, w kierunku miasta Cavalli. Jednocześnie udało się wysadzić na ląd koło Dedeagacz znaczne oddziały wojsk rządowych, które zaszyły tyły wojsk powstańców. Główny sztab wojsk powstańczych zrozumiał, że jest wzięty we dwa ognie i że dalszy opór jest beznadziejny. Dlatego też cały sztab na czele z głównodowodzącym generałem zbiegł do Bułgarii.

Ucieczka sztabu odbyła się w sposób wprost tragiczno-romantyczny. Try km. przed granicą bułgarską sztab musiał z powodu zamieci śnieżnej wysiąść z samochodów i brnąć w śniegu pieszko do granicy, gdzie natknął się na grecki oddział wojsk rządowych. Tylko dzięki fortelowi udało się sztabowi przejść przez granicę. Członkowie sztabu oświadczyli żołnierzom greckim, że są delegatami rządu legalnego. Wobec tego pograniczna straż przepuściła cały sztab na stronę bułgarską. Dopiero kierownikowi bułgarskiej straży granicznej wyjawili sztab powstań-

ców prawdziwy stan rzeczy. Straż bułgarska rozbroiła wszystkich i wysłała ich pod eskortą do sądu.

Tem samem powstanie na terenie Macedonii i Tracji można uważać za zlikwidowane. Przyczyny klęski powstańców są różnorakie. Wobec przewagi broni lotniczej, szerczącej pocloch w armii powstańczej, okazał się wszelki opór wojskom rządowym niemożliwy.

Venizelici uważają jednak klęskę poniesioną na froncie macedońsko-trackim, nie za tak wielką, aby można już mówić o likwidacji całego powstania.

## Kłeska powstańców OFICEROWIE ZABRALI 60 MILL. DRACHM Z BANKU. — VENIZELOS UCIEKŁ SAMOLOTEM?

Ateny, 12.3. — Klęska powstańców w Macedonii i Tracji jest zupełna. Uciekając z miasta Serres, grupa oficerów powstańczych zabrała z banków sumę 60.000.000 drachm, t.j. około 6 milj. zł. Gen. Kondylis zarządził pościg.

Wyspa Kreta ma wkrótce znaleźć się w rękach wojsk rządowych.

Krąży pogłoski, że Venizelos uciekł samolotem w niewiadomym kierunku.

## Na srebrnym ekranie.

Kino „Sylwio” wyświetla doskonały lek film p.t. „Pan bez mieszkania”. Jest w tym filmie humor, wesołość i specyficznie wiedeński humor. Scenariusz posługuje się splemtem omyłek, stwarzających sytuacje groteskowe. Sekretarz dyrektora - lekarza dużego zakładu kosmetycznego ma pecha. Nie może otrzymać podwyżki, spóźnia się na pociąg i miał powitać milionerkę Angielkę, przybywającą do zakładu na reperaturę noska, sprowadza tancerkę angielską. O podwyżce niema teraz mowy, zażdrośna narzeczona zrywa z nim, to też biedny sekretarz szuka pociechy w alkoholu, odwiedzając wszystkie lokale rozrywkowe. W jednym z nich spotyka swego szefa z żoną, ucieka więc i w pośpiechu zabiera jego pałto. Sekretarz nadużył miarki, to też nie może trafić do domu, wreszcie zaopiekował się śpiącym pasażerem jeden z ostatnich „fiakrów” wiedeńskich, który według adresu w palcie odwozi sekretarza do mieszkania dyrektora. Tu następuje nowa seria arcywesołych powikłań, ale oczywiście wszystko się kończy dobrze. Film jest grany na komicie. Hans Thimig w roli sekretarza budoł wesołość, przypomina Dymśze, a wnow Slezak, kapitałny w roli doktorzka, podobny jest do Waltera. Piękną Hilda w. Stolz, Hoerbiger, i in. wszyscy grają z warwą i humorem, to też cały film w dodatku o ładnej muzyce i piosenkach doskonale bawi publiczność. — Nad program zdjęcia Krakowa.

W Chorzowie gościła drużyna piłkarska Garbarni (Kraków), która została pokonana przez zespół Amatorskiego KS. (Chorzów) w stosunku 5:2.

Hamas poddaje się Schmelingowi.

W Hamburgu rozegrany został sensacyjny mecz bokserki między Niemcem Schme lingiem i Amerykaninem Hamasem. Było to spotkanie rewanżowe, przyczem w pier wszym meczu w Filadelfji zwycięstwo odniósł Hamas. Tym razem Schmeling wyka zał doskonałą formę i niemal cały czas god rował na Hamasem, który ostatecznie pod dał się Schellingowi w dziewiątej rundzie.

Schmeling zamierza obecnie wyzwać Max Baera do walki o tytuł mistrza świata.

## Kronika sportowa

Z całego kraju.

W Wilnie rozegrany został mecz bekerski między drużyną KPW. Ognisko, a zespołem IKP. Łódź, skończony zwycięstwem drużyny wileńskiej w stosunku 10:4. Za znaczny należy, że drużyna IKP wystąpiła niemal całkowicie w rezerwowym składzie.

W Łodzi w meczu piłkarskim LTSG. pokonał drużynę LKS-u w stosunku 6:3. LKS grał tylko z 3-ma graczami pierwszej drużyny.

We Lwowie drużyna ligowa Pogoni pokonała Lwowlankę w stosunku 6:1. Bramki zdobyli: Matjas II (8), Matjas I (2), Zimmer i Nahaczewski.

W meczu piłkarskim drużyna ligowa Ruchu pokonała zespół Diany (Katowice) 8:1. Bramki dla Ruchu zdobyli: Wilimowski i Peterek (po 3), Kubiesz i Urban. W drugim meczu Wawel (Nowa Wieleś) wygrał ze Śląskiem (Świętochłowice).

W meczu hokejowym w Katowicach drużyna Pogoni zremisowała ze Śląskiem K. H. 3:3. Wszystkie trzy bramki dla Pogoni zdobył Wilimowski.

**OFIARY:**

Na Polski Czerwonny Krzyż: Patronat klasy V-B Gimnazjum Państw. Romualda Traugutta pozostałe z wieńca 6 p. Helicy Felicheowej zł. 6.50.

**ELEGANCKIE**

palekta dla dzieci na sezon wiosenny poleca Bazar „Dzięcioły” Aleja Kościuski 115, dawniej „Halina”. 674

**DO SPRZEDANIA**

dom, składający się z 9 ubikacji i 4-ech sklepów, ul. Narutowicza nr. 57.

**7 PLACÓW**

do sprzedania po 600 zł. Zacznie, ul. Artweryjska Wład. ul. Stawieckiego nr. 34/36 u gospodarza.

**PLAC**

na Lisiecu do sprzedania — Cena przystępna. Wiadom. ul. Kilińskiego nr. 14, lewy partier. 670

**POTRZEBNA**

siłująca, ul. Waszyngto na nr. 6. 672

**POTRZEBNA**

inteligentna dziewczyna do dziecka, ul. Kilińskiego go nr. 14, lewy partier

**ZGUBIONO**

legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydana na imię Józef Tomczak.

**POKOJ**

z pięciem kuchennym, słoneczny, duży, wygodny, ul. Wieluńska 18

**DO WYNAJECIA**

dwa pokoje z kuchnią, z wygodami, ul. Dąbrzowskiego nr. 22. 419

**TEŻY POKOJE**

bez kuchni od kwietnia, front, Aleja 62, dozorca.

**UNIEWAŻNIA SIĘ**

7 weseł po 100 złotych z wystawieniem Jakóba Nirenberga platno 30-go marca, 9-go czerwca, 13-go lipca, 15-go sierpnia, 15-go września, 10-go października, oraz 17-go listopada 1935 r.

**DO WYNAJECIA**

mieszkanie czterech pokojów z kuchnią i wszelkimi wygodami, słoneczne i suche na Alei Kościuski nr. 24/26. Wiadom. u gospodarza.

**STALY DUZY ZAOK.**

BEBK przy łatwej pracy, damy osobom zaprowadzonym w księżnicach, składach aptecznych, sklepach blawatnych i u krawców. Prezentujemy przedstawicieli wszystkich miejscowości Zgłoszenia kierować Kraków, skrytka pocztowa nr. 272. 0122

**DO WYNAJECIA**

dwa pokoje z kuchnią, z wygodami, Aleja Wolności nr. 29. — dozorca wkłada. 671

**SKRADZIONO**

kartę rowerową Nr. 113 wydaną na imię Stanisław Krawczyk. 417

**POTRZEBNY**

zelandnik stolarski młody, N. Aleja nr. 21, także potrzebny chłopic do praktyki. 676

## W obronie miast

„Dziennik Poznański”, wielkopolski organ sanacyjny, w przeciwnieństwie do większości pism sanacyjnych, zalecających przetrzenie części ciężarów podatkowych ze wsi na miasta, domaga się otoczenia opieką nie tylko wsi, ale i miast, które przciążone podatkami pograżają się w coraz większą niedolę gospodarczą. Zwolennikom nowego hasła: „frontem do wsi” radzi „Dziennik Poznański” zastanowić się nad pytaniem, czy w miastach jest naprawdę lepiej.

„Przypomnijmy tylko najważniejsze nasze bolączki. Podatki pobierane przez samo rządy miejskie są (w większych miastach) bardzo ciężkie, we wspomnianym choćby tylko o dodatku do państwowego podatku dochodowego. Oplaty miejskie za świadczenia przedsiębiorstw (gaz, elektryczność, tramwaje) mają tendencje sztywne. (Zyszne mieszkaniowe są może uzasadnione z punktu widzenia właścicieli, nie mieszczą się jednak często w ramach budżetu lekarza. A stosunki zarobkowe? zamożność poszczególnych stanów?

Kupiectwo małe i średnie stoi bardzo źle. Rzemieślnik „robi bokami”. Warstwa robotnicza dziesiątkowana jest przez bezrobocie. Stan lekarski proletaryzuje się, a instytucje lekarskie domowych na dłuższy dystans może tylko pogorszyć sytuację. W zawodzie adwokackim też nie jest dobrze. O urzędnicach — lepiej nie mówić.”

Wobec takiego stanu rzeczy trudno mówić o uprzywilejowanej sytuacji miast. „Wiemy dobrze, że na wsi jest źle. Im dalej od zachodniego regionu na wschód, tem gorzej. Stopa życiowa naszego mieszkańca wsi da się porównać z sytuacją mieszkańca miast. Ale mieszczaństwo deklaruje się co raz bardziej wskutek bezrobocia i ciężkich warunków życia. W wielkich miastach istnieją nie tylko dzielnice will i osiedla właścicieli domków: kryje się w mroczkach wielkomiejskich ghetto — ośrodek straszliwej nędzy, zbrodni, rozpusty i degeneracji.

Hasło „Frontem — ku wsi” trzeba więc uzupełnić słowami — „i ku miastu”. „Szary człowiek” jest dziś wszędzie. Zań na miarę nie można go szukać tylko w opłatkach wsi, albo na bruku miejskim. Bezrobocie mieszkaniowe miasta nie może mieć zamkniętej drogi do wsi, a chłop musi znaleźć większe zrozumienie w mieście. Tylko solidny wysiłek międzywarstwowy może się przyczynić do przewyżnienia trudności przesileńców.

Niemna więc problematyka: wieś czy miasto? Jest natomiast problem o wzajemnej współzależności: troska o wieś i o miasto.”

## Idzie wiosna!

Suchy marzec, piękny mar.

Jak silne mrozy obdłły się na zasiewach, drzewach i krzewach?

Należy uważać, że zima załamała się już ostatecznie. Mrozy lutowe były resztkami magnackiej fortuny ustępującej zimy, która jeszcze raz chciała pokazać co potrafi. Także mrozy lutowe nie były tak straszne. Jak styczniowe, i, jak powiadał pomimo kilku, a na wet kilkunastopiętnych, mrozów w lutym ptaki świergotały ochocho przeczując zbliżającą się wiosnę.

Nie można oczywiście 100-procentowych horoskopów pogodowych, wszakże mroźne nie należy się już spodziewać, marzec, według zapowiedzi powinien być suchy i pogodny. Również piękny ma być w tym roku maj. Co do wiosny, to możemy tutaj zastosować stare przepowiednie, że „kwiecień — cień, wziętą przeplata — trochę zł. — trochę lata”.

Jest rzeczą interesującą, jak silne mrozy tegoroczne obdłły się na stanie spodarstw rolnych, sadach i t. p. Oż wedle opinii sfer rolniczych sytuacja oceniana jest naogół optymistycznie. Nie należy wyciągać z tego wniosku, że mrozy nie wyrządziły wole żadnych szkód. Wprost przeciwnie, w pewnych okolicach kraju ucierpiało bardzo silnie pszenica ozima, a zważając że rzenki. W niektórych miejscach tr zwał śniegi i szkody w zaszł. Każdym będzie można ujawnić później: każdym raz! będą to szkody niewielkie. Dość niepokojące, choć dotychczas niesprawdzone wieści nadchodzą z południowych części Rzplitej, gdzie wiadomo ostatnio mrozy dochodziło do 30 st. To samo dotyczy ziem północno-wschodnich.

Najwięcej obaw było, do drzew owocowych. Na pocieszenie jednak wierzyć można iż na obszarach tych udźone są gatunki najbardziej odporne na mrozy, to też pomimo straszliwych mrozów w r. 1928 — 29 drzewa owocowe na wschodzie Polski i na północy ucierpiały mniej, niż drzewa w środku kraju, choć narazem były na szrozsze zimy.

Powszechnie natomiast zaniepokojenie wśród ogrodników budzą truskawki. Mniejsze plantacje tego owocu troskliwie poprzykrywano jednakże większe plantacje oyla nieprzykryta i, do ostateka, pozabawiona była tej naturalnej ochrony, jaką jest śnieg.

Śnieg w wielu miejscowościach nie przykrył dokładnie oziminy i trwało to tak, aż przez pierwsze mrozy styczniowe. W każdym razie śniegu było na tyle, aby uchronić najważniejszą i najbardziejniebezpieczną część rośliny t. zw. korzenna. Na terenach gdzie mało śniegu oziminy ucierpiały również niebardzo gdyż mroz mógł zaatakować tylko blaszki liściowe.

Naogół rolnicy podnoszą z zadowoleniem fakt, że śnieg zaczął sytać wtedy, gdy ziemia była zamarznięta. Ma to duże znaczenie ochrania bowiem rośliny od pasożytów pod śniegiem. Najroźniejsze z tych posożytoz są t. zw. grybki, które wywołują wyprzenie oziminy pod śniegiem.

Duże zaniepokojenie budzą kwiaty, czy w czasie trwania mrozów nie wymarzną. Niebezpieczeństwo w tym wypadku jest dosyć groźne.

Naogół stwierdzić trzeba, że mrozy tegoroczne jakkolwiek strukturalnie podobne do mrozów z pamiętnych lat 1928-29 to jednakże nie poczyniły tak wielkich szkód, jak w owe lata. Pamiętamy wszyscy dobrze, w zimie r. 1928-1929 ucierpiały straszliwie przedewszystkiem drzewa owocowe w centrum kraju i w niektórych sadach wymarzały w prawie 50 proc. Obecnej zimy drzewa owocowe wyszły z opresji obronnie.

## Z wiejskich stosunków

Projekt podziału gm. Kamienica Polska.

Po wyborach samorządowych na wsi staje się aktualną sprawą terytorjalnego podziału gm. wiejskich, zwłaszcza kilku w naszym powiecie gmin, które jako deficytowe nie mogą w kryzysowych czasach utrzymać się i wobec tego ulegną podziałowi t. zn. że wieś, wchodzące obecnie w skład tych gmin, przydzielone zostaną do sąsiednich gmin większych i rentujących się, względnie utworzone będą całkiem nowe gminy. I podobno „na pierwszy ogień” tego podziału ma być wzięta stara gmina Kamienica Polska, która jakoby również jest deficytowa i z tego powodu ulegnie rozbiorowi...

Wątpić jednak należy, czy byłoby wskazanem takie posunięcie, zmierzające do zniesienia jednej z najprużliwszych w naszym powiecie gmin, która szeroko znana jest ze swego przemysłu włókienniczego oraz z ruchu kulturalno - społecznego, jaki ogniskuje się tam od dawna, promieniując na całą okolicę.

Jeszcze w zamierzchłych czasach niewoli, kiedy wólką panowała martwość, — Kamienica Polska również zdobywała się na piękne odruchy patriotyczne, organizując życie społeczne wśród mieszkańców, którzy jeszcze na wiele lat przed

wojną założyli tam koło Polsk. Macierzy Szkolnej, czytelnię publiczną „Wiedza”, ochotniczą straż ogniową i t. p. W pamięć tych czasach „wolnościowych” podczas wojny rosyjsko-japońskiej, urządzano tam manifestacyjne pochody do sąsiednich miejscowości, by w okolicy budzić z uspienia ducha narodowego. M. in. pamiętamy był pochód w listopadzie 1905 r. do historycznego miasteczka Koziegłowy, w którym to pochodzie uczestniczyli tak liczne tłumy ludu, że przybrał on rozmiary obrzytniej manifestacji narodowej. Niezwoleżnie też władze rosyjskie, mimo ogłoszenia chwilowej „wolności”, aresztowały i uwięziły głównych organizatorów pochodu a do Kamienicy Polskiej nasłano karą ekspedycję wojskową, złożoną z kozaków którzy dobrze dali się we znaki tamtejszej ludności, a gdy wreszcie nadeszła ugratowana chwila dziejowa, kiedy według procektów wiejszców narodowych Polska miała zmartwychwstać, — Kamienica Polska również godnie się spisała. Tam bowiem najbardziej w okolicy zakorzeniło się P. O. W. i tam też zwrócona była czujność okupacyjnych władz niemieckich, które tak samo, jak przedtem moskale, tropiły i więziły tamtejszych niepodległościowców. Stamtąd, oczywiście, najwięcej stosunkowo z okolicy, poszło do wojska ochotników.

I ta oto nieprzeciętna wiejska miejscowość, licząca dziś 3 tys. ludności, straciła ma raptem na dotychczasowem swoim znaczeniu dominującą, gdy pozabawia ją się własnego zarządu gminy i na równi z najbardziej zapadłą wś w powiecie przydzieli ją się do którejś z 2-eh sąsiednich gmin: Rększowice lub Poczesa, tembardziej, że przedstawiciele tych gmin, mając swoje interesy na względzie, gorliwie zabiegają u władz, żeby „rozebrać” nie ich gminy, a będące solą w oku Kamienicy Polskiej. Wszystko to zaś ma się dokonać pod oficjalną zastorą, że gmina Kamienica Polska jest deficytowa i wskutek tego „nie ma racji bytu”, jak twierdzą nie którzy nowowytrosi działacze i samorządowcy.

Tymczasem rzecz się ma zgoła inaczej z tą rzekomą „deficytowością” gm. Kamienica Polska. Są wprawdzie długi i duże zaległości podatkowe z powodu nadużyć i złej gospodarki gminnej w poprzednich latach, lecz wcale to nie znaczy, że by gmina Kamienica Polska była deficytowa. Raczej, jeśli chodzi o samowystarczalność gminy, ma ona z racji swego prze myślu daleko większe szanse do utrzymania się, niż inne gminy, pozabawione jakiegokolwiek przemysłu, a mające za jedyną podstawę do egzystencji swej ludności tak nieopłacalne dziś rolnictwo. Trzeba tylko uźwodzić stosunki w tamt. samorządzie gminnym, by zapobiec nadużyciom na przyszłość, a napewno gm. Kamienica Polska, wbrew dowodzeniom dorosłych działaczy samorządowych, będzie jednak miała rację bytu.

Tembardziej, że ostatnio wśród projektów „rozbioru” gmin oraz różnych koncepcji tworzenia nowych gmin, wyłaniają się wielce pomyślne perspektywy dla Kamienicy Polskiej, gdyż dwie duże wieś sąsiednie: Rudnik Wielki i Jastrzębie z sąsiedniego powiatu zawierciańskiego pragną należeć do Kamienicy Polskiej. Jot.

## Z KRAJU

(—) Olbrzymi pożar pod Grodnem. Z Grodna donoszą, że w miejscowości Dębów-Stare, w pow. sokalskim, wybuchł pożar podczas lewej w miejscowej szkole.

Ogień przeniósł się niebawem na sąsiednie budynki. W krótkim czasie w ogniu stanęło 27 domów.

Straty wyrządzone pożarem, są olbrzymie. W płomieniach zginęła 61-letnia starszka. W akcji ratunkowej brały udział 3 strażki.

(—) Cyrkowiec zabójca. Z Warszawy donoszą: Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia przeciwko pokazującemu w cyrku sztuki magiczne, Janowi Siedlińskiemu o zabójstwo Siedlińskiego wraz z znanym muzykiem zajmował pokój u Teofila Owczarka na Starem Mieście. Z komornem zalegał od dłuższego czasu, wreszcie został winien pewną sumę, za którą oddał w zastaw rekwizyty cyrkowe.

Na jesieni, gdy nadszedł sezon cyrkowy. Siedliński chciał odebrać potrzebne do występów cyrkowych przyrządy, lecz Owczarek żądał uregulowania należności. Dla okazania dobrej woli, Owczarek zredukował za ległość do 10 zł. Ale i tego cyrkowiec zapłacić nie chciał. Podczas sprzeczki Siedliński ugodził Owczarka kłódką do szluku magicznego, a ogłuszonemu rozprawił głowę obuchem. Ciepko rannego przewieziono do szpitala, gdzie po 6 tygodniach zmarł.

Cyrkowiec oczekuje w więzieniu na rozprawę sądową.

## Ułęcie zuchwałego złodzieja

Z Warszawy donoszą: Od pewnego czasu w pociągach dalekobieżnych grasował jakiś zuchwały złodziej, który okradł głównie pasażerów I klasy, lub w wagonach sypialnych. Służba kolejowa była zdumiona, że tego rodzaju eksperymenty mogą się udawać i podjęła wszelkie wysiłki, by wytropić zagadkowego złodzieja. Zwrócono, między innymi, uwagę na osobliwego dygnitarza kolejowego z wygłomami, który jeżdżąc pociągami nocnymi — ciągle gdzieś wysiada, przesiada — i kręci się jako kontroler, któremu personel stacyjny oddaje wszędzie należne starszym rangą honory. Sądzono, że jest to lotny kontroler ministerjalny, ponieważ nikt na linii nie umiał powiedzieć coś ciekawego o panu w mundurze.

Nareszcie przypadek skierował zagadkę na właściwe tory. Onegajd na ul. Lipowej p. A. Łada (ul. Miodowa) zatrzymuje wytwornego dygnitarza kolejowego i oddaje w ręce policji, jako oszust i złodzieja. Protesty, pogroźki — nie straszą nikogo i pan w mundurze znalazł się w areszcie, ponieważ okazało się, że jest to Stanisław Gasiorowski, nigdzie niemeldowany, który okradł siostrę p. Ł. Zofję Leszczyńską (Nalewki 45) z gotowizny i biżuterji, gdy grał rolę narzeczonego. Niezwłocznie zajęto się bliżej „dygnitarzem kolejowym”, który powołał się na świadectwo jakiegoś emeryta Antoniego Smolińskiego (Browarna 10). Sprawdzono do badania S. zeznał, że zna Gasiorowskiego, jako wyższego urzędnika kolejowego z Białogostku. Przypadek sprawił, że zjawili się w tym czasie wywiadowca policyjny, który w Smolińskim poznał nie emeryta, lecz starożytnego rezydystę-złodzieja. Wobec takiego obrótu sprawy Gasiorowskiego poczęto prezentować służbie kolejowej w wszystkich dworcach — i ta poznała w nim lotnego „dygnitarza”. który oddawna grasował w pociągach sypialnych i okradał podróżnych. Gasiorowskiego osadzono w więzieniu.

(—) Aresztanci chodzili na obiad do domu. Z Radomia donoszą: W sądzie okr. odbyła się rozprawa przeciwko sekretarzowi gminy Orofski, Ryszardowi Dulembie i dozorczy aresztu gminnego, Janowi Stanikowi.

Ten ostatni oskarżony by o to, iż pozostawiał areszt nie zamknięty a Dulemba, iż nie wykonywał nadzoru nad aresztem; aresztanci wyszli z aresztu na wolność, brali ich do posług prywatnych i na pijatykę do restauracji.

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Jako świadek zeznał b. aresztant Jan Grzyb, twierdząc, że areszt był niezamykany, a aresztant Witkowski chodził do domu na obiad. Świadek Ciesielski opowiadał, że areszt w dzień był nie zamknięty, a w nocy aresztanci sami areszt zamykali, a nie aresztanci obawiali się aby... ich nie okradziono! Po przesłuchaniu kilku innych świadków sąd skazał obu oskarżonych po 6 miesięcy więzienia, każdego z zawieszaniem kary na 3 lata.

„Mój synu, rób interesy z tymi, którzy się reklamują. Muszą to być ludzie inteligentni, a z takimi nigdy nie stracisz”. B. Frankla

## Ustawa o świadczeniach w naturze

WNIESIONA DO SEJMU.

Warszawa. — W ostatnim swem przemówieniu, wygłoszonym w senacie 27 lutego br., wskazał premier Kozłowski m. in. na konieczność oparcia pewnych prac, potrzebnych szczególnie gospodarstwu wiejskiemu, nie na świadczeniach w gotówce, której niema i która jest droga, lecz na pracy na rzecz zbiorowego dobra.

Zgodnie z tą wytyczną zgłosił rząd do sejmu projekt ustawy o świadczeniach w naturze.

Projektowana ustawa wprowadza obowiązek dostarczania świadczeń w naturze na niektóre cele publiczne, szczególnie w zakresie melioracji wodnych, uzasadnionych interesem publicznym, budowy i utrzymania dróg, wznoszenia budynków gminnych i gromadzkich.

Projekt ustawy przewiduje, że świadczenia w naturze polegają na dostarczeniu nie wykwalifikowanej robocizny pieszkiej i zaprzęgowej. Stwierdzenie, że wykonanie tych robót jest uzasadnione interesem publicznym należy do wojewody. Obowiązek świadczeń w naturze obciąża osoby fizyczne i prawne w gminach wiejskich i miastach niewydziałonych w stosunku do opłacanego przez nie podatku wyrównawcze

gruntowego, od nieruchomości lub przemysłowego.

Obowiązek świadczeń w naturze można obciążyć jedynie w celu wykonania robót na obszarze tej gminy, w której znajduje się przedmiot podatkowy z tem jednak, że do robót melioracyjnych można pociągać mieszkańców tylko tych gromad, które z wykonanych albo konserwacyjnych urządzeń odnosi lub odniosą korzyści gospodarcze, do robót zaś przy wznoszeniu budynków gminnych lub gromadzkich, służących na pomieszczenie szkół powszechnych można pociągnąć tylko tych, których przedmioty uzasadniają obowiązek świadczeń znajdujących się w obwodzie szkolnym jaki ma ją obsłużyć wznoszone budynki.

Posiadacze gospodarstw rolnych i leśnych nie mogą być obciążeni w okresie pilnych robót polnych i leśnych. Dostarczanie robocizny zaprzęgowej wolno wymagać tylko od tych, którzy posiadają zaprzęg. Zamiast dostarczania robocizny można uiścić w gotówce wartość pieniężną, obliczoną według specjalnych norm. Wysokość tej równowartości ustalają rady gminne lub miejskie na cały rok budżetowy zgóry przed rozpoczęciem roku budżetowego.

# Ze świata

(X) Jubileusz króla angielskiego ma upamiętnić się pomocą dla młodzieży. Piśma angielskie szeroko rozpisyją się o programie pomocy dla młodzieży, wyrażonym na zebraniu na które zaproszonych było zgórą 500 osób przez ks. Walji.

Ks. Walji oświadczył, że jubileusz 25-lecia rządów jego ojca będzie upamiętniony zebraniem funduszu, któryby pozwolił zapieковать się młodzieży angielskiej i rozwinąć jej dobrobyt. Zdanem księcia, najważniejszymi momentami wychowawczymi młodzieży, są przedewszystkiem ułatwienie młodzieży fizycznego rozwoju i wszelkiego rodzaju sportów, jakoteż ich zdolności umysłowych, w końcu stworzenia licznych obozów wypoczynkowych.

Ks. Walji zaapelował przy tej sposobności do mieszkańców Anglii, aby składali ofiary na wspomniane cele i zakończył długie swe przemówienie oświadczeniem, że najbardziej potrzebą młodzieży dyscypliny, następnie przyjaciół, a w końcu optymizmu życiowego, co leży w mocy samego narodu.

(X) Publiczne konferencje w Japonii. Stowarzyszenia dla szerzenia idei religijnych, niedawno założone w Kitchan (Japonia) wzywa bonzów i pastorów protestanckich do urządzania publicznych konferencji. W grudniu ubiegłego roku katolicka misja w Sapporo otrzymała zaproszenie na wysłanie mówcy katolickiego na zebranie Stowarzyszenia. Wikariusz apostolski wydelegował Japończyka, O. Takamiya.

Audytorjum, które rekrutowało się z profesorów i urzędników, z zaciekawieniem słuchało wywodów katolickiego kapłana, który udawał istnienie jednego tylko Boga.

(X) Chodzą coraz rzadziej do kina. Frekwencja w kinach w Czechosłowacji zmniejsza się stale poczynając od 1929 r. W 1931 r. frekwencja kinoteatrów wykazuje jeszcze wzrost o 17 proc. w porównaniu z r. 1929, natomiast rok 1931 wykazuje już spadek frekwencji o 8,9 proc., rok 1932 spadek o 15 proc. wobec 1931 r., w cyfrę 8,5 proc., w 1934 r. — cyfra 5,6 proc. 1933 r. spadek o 15,4 proc. i zaznacza się Ogólna zatem cyfra spadku frekwencji w kinach w Czechosłowacji, poczynając od r. 1930, wynosi 38,3 proc. To też sytuacja finansowa kinoteatrów w Czechosłowacji nie należy do najlepszych.

(X) Najpiękniejszy teatr francuski znów oddany do użytku. Pod przewodnictwem Pawła Valery utworzył się w Paryżu komitet, który postawił sobie za zadanie przywrócić dawną świetność wspaniałemu teatrowi dworskiemu w pałacu wersalskim i uczynić zeń, jak w Salzburgu, ośrodek festiwalów sztuki klasycznej. Teatr wersalski jest dziełem słynnego architekta z czasów Ludwika XV, Gabriela, arcydziełem w stylu barokowym. Odnowienie teatru i przystosowanie go do przedstawień będzie kosztowało około 6 milionów franków. Komitet otrzymał spore subydia, tak, iż zamierza rozpocząć sezon teatralny już na wiosnę 1936 roku.

(X) Wielki malarz — złodziejem. Stolica Węgier pozostaje pod wrażeniem skandalicznej afery towarzyskiej, której bohaterem jest jeden z najpopularniejszych i najświetniejszych malarzy węgierskich. Znana artystka dramatyczna Zita Perczel dała się portretować u malarza, którego sława jako portrecisty była już oddawna na Węgrzech ustalona, a nazwisko jego zna-

ne we wszystkich środowiskach sztuki w Europie. Po jednym z posiedzeń okazało się, że Zicie Perczel zginął kosztowny pierścień brylantowy wartości około 3.000 peng. Wobec tego, że w mieszkaniu artystki nie było wówczas nikogo, siłą faktu podejrzenie padło na malarza.

Nie chcąc jednak opierać się na hipotezach, pozostawiła Zita Perczel w swym mieszkaniu kosztowne drobiazgi, które stały się po każdym posiedzeniu znikły. Teraz dopiero oświadczyła artystka malarzowi, że jeżeli nie zwróci skradzionych przedmiotów, a zwłaszcza pamiatkowego brylantowego pierścienia, odda sprawę policji. Malarz przyznał się do kradzieży usprawiedliwiając swe postępowanie kleptomanią i przyrzekł, że nazajutro pierścień odeśle. Gdy jednak nie dotrzymał przyrzeczenia, artystka wniosła przeciw niemu skargę.

Jak popularne i sławne jest nazwisko owego portrecisty, świadczy o tem fakt, że żaden z dzienników budapesteńskich nie wymienia jego nazwiska. Wiadomo, że malarz ów odegrał swego czasu w artystycznym życiu Monachium dominującą rolę.

## Eleutherios Venizelos

Centralna figura obecnego powstania w Grecji, wódz partji republikańskiej, Eleutherios Venizelos, urodził się w 1864 roku na Krecie, liczy więc dzisiaj 70 lat. Venizelos brał udział we wszystkich przemianach politycznych, społecznych i rządowych w Grecji. Od 1899 do 1901 roku był ministrem sprawiedliwości, w 1911 roku przeprowadził reformę konstytucyjną, jego wpływom przypisać należy udział Grecji w pierwszej i drugiej wojnie bałkańskiej. W 1917 roku Venizelos zmusza króla do abdykacji, ale przy wyborach w 1920 roku on i jego partja doznają porażki. W 1928 roku powraca Venizelos z zagranicy do Grecji, przeprowadza nowe pomysły dla siebie wybory, utrzymuje się na stanowisku premiera. Ale już w 1932 roku ustępuje, obejmuje natomiast władzę w 1933 roku, aby w marcu tegoż roku stracić ją na rzecz stojącej obecnie u rządów partji ludowej (populistów). Burzliwą i pełną ciągłych zmian działalność Venizelosa charakteryzuje nieoskromiona ambicja tego niewątpliwie najzdolniejszego polityka i męża stanu w Grecji. Dzisiaj stał się on znów

ośrodkiem ruchu opozycyjnego i głównym przywódcą powstania, skierowanego przeciw rządowi i partji Tsaldarisa.

## Nowoczesny Ikar fruva

Olbrzymie zainteresowanie w całych Stanach wywołał sensacyjny lot 22-letniego pilota, Clama Sohna, który po raz pierwszy od czasu legendarnych prób historycznego Deqalusa i Ikara pokazał, iż człowiek może fruwac jak ptak, posługując się zamiast motoru tylko siłą własnych mięśni. Lotu swego dokonał Clam Sohn w ten sposób, iż zajął miejsce w aparacie stacjonarym na lotnisku w Dayton Beach (Floryda); gdy samolot wzbił się na wysokość 4.000 metrów, Clam wyskoczył zeń i latał przez dłuższy czas, posługując się skrzydłami z aluminium, przymocowanymi do pleców, a poruszaniem za pomocą linek umocowanych u rąk i nóg. Po tym udanym locie Clam wyładował szczęśliwie na lotnisku, wityany huraganem oklasków zgromadzonych tutaj nieprzejęzanych tłumów. Clam Sohn jest dzisiaj tak sławny w Ameryce, jak był nim Lindbergh swego czasu.

Do swego lotu przygotował więc Clam od dłuższego już czasu, uprawiając skoki ze spadochronem na rozmaitych wysokościach. W czasie jednego z tych wyszczyńnych przysłał mu myśl wyzyskania skrzydeł ptasich jako modelu i motoru zamiast spadochronu. Studjował więc przez pewien czas budowę skrzydeł u ptaków, obserwował ich lot i wreszcie skonstruował własny aparat. Są to skrzydła z płótna i aluminium długości dwóch metrów, szerokości jednego metra. Wprawia je w ruch system, prosty zresztą, linie przywiązujące do rąk i do nóg.

Dnia 28 lutego r. b. przystąpił Clam Sohn do pierwszej próby. Wyskoczył z aeroplanu, spadochron rozwinął się, lotnik opadał tak przez kilkadziesiąt metrów, potem odepchnął spadochron i rozwinął skrzydła. W świetle słońca wyglądała jego sylwetka na tle nieba jak wielka mew. Cały lot aż do chwili wylądowania trwał 12 minut. W najbliższych dniach Clam zamierza powtórzyć swój eksperyment w obecności ekspertów z amerykańskiego departamentu lotnictwa.

(X) Umarł dla biurokracji, choć żył w rzeczywistości. W miasteczku angielskim Wellingborough wydarzył się oryginalny wypadek, wykazujący, że biurokracja wszelkich krajów są do siebie podobne.

Do urzędu skarbowego zgłosił się Samuel Jones, celem odebrania swojej emerytury. Urzędnik, zlatwiający klienta, oświadczył mu, że pensji nie wpłaci, gdyż jest on zanotowany urzędownie jako zmarły.

Dopiero po długich poszukiwaniach okazało się, że Samuel Jones został zapisany w księgach zamiast jego imiennika, który faktycznie niedawno temu zmarł. Wobec tego wypłacono mu należną emeryturę.

(X) Kto w obronie swej pani. Niezwykły wypadek zaciętego wystąpienia kota w obronie swej pani zdarzył się dnia 25 lutego w Pradze.

Do mieszkania pewnej staruszki w stolicy Czechosłowacji zakradł się rabuś i zabrał się do rozbijania kredensu, w którym znajdowały się srebra stolowe.

Szelest, wywołany przez rabusia, obudził drzemającą w sąsiednim pokoju staruszkę, wkroczyła więc do jadalni. Na widok wchozącej, zaskoczony rabuś rzucił się na staruszkę, przewrócił ją na ziemię i zaczął dusić. W tej chwili jednak kot stał ruzdki, który wsunął się za swą panią do jadalnego pokoju, skoczył na rabusia, wpił się zębami w jego twarz, a pazurami w szyję. Pod wpływem bólu, rabuś wzruszał, puścił swą ofiarę i usiłował oswobodzić się od rozjuszonego zwierzęcia, ale nie był w możności tego uczynić, tak mocno kot wpił się w jego twarz i szyję. Nie mogli tego dopiąć też sąsiedzi staruszki, którzy wpadli do mieszkania, usłyszawszy wołania o pomoc.

Dopiero pod wpływem łagodnych słów swej pani, gaskanych przez nią, wierny kot puścił rabusia, a przywołani policjanci przewieźli straszliwie poranionego do szpitala, gdzie wkrótce potem zmarł z ran odniesionych.

W dniu rozprawy.  
— Słyszałem, że jedziesz do miasta na rozprawę? Kiedy wrócisz?  
— Właśnie chce zobaczyć. Podaj mi książkę.  
— Rozkład jazdy?  
— Nie, kodeks karny.

Nie tak źle.  
— Słyszałem, że twoja żona miała wypadek samochodowy. Czy coś się stało poważnego?  
— Skądże, z auta i z mojej żony zeszło tylko trochę farby.



WISŁA POD WARSZAWĄ. Kra na Wiśle pod Warszawą.

## Czy wiecie, że...

...zbiór pódów ziemnych w Stanach Zjednoczonych w roku 1934 był najniższy w historii Stanów Zjednoczonych od roku 1866.

...liczba owiec w Stanach Zjednoczonych zmniejszyła się o 5 procent. Liczba owiec wyniosła w dniu 1 stycznia 1935 r. 4.915 tysięcy, podczas gdy w dniu 1 stycznia 1934 r. — 5.189 tys., a w dniu 1 stycznia 1933 roku — 6.160.000 owiec.

## CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 13 MARCA.  
6'30 Audycja poranna. 12'05 Koncert zespołu A. Furmańskiego. 12'50 Chwilka dla kobiet. 12'55 Dziennik południowy. 13'00 Muzyka z płyt. 13'55 Przegląd giełdowy. 15'45 Wesoła audycja muzyczna z Lwowa. 16'15 Muzyka salonowa z płyt. 16'30 „Czy zmierzch feminizmu” — wygl. p. J. Krawczyńska. 16'45 Pieśni polskie w wyk. Zofii Wyleżyńskiej (z Wilna) 17'00 „Twórcza polskiej ideologii politycznej” (w 500-lecie śmierci Pawła Władkiewicza) — wygłosi dr. A. Niesiołowska (z Poznania). 17'15 Koncert w wyk. Stelli Dobroszyckiej. 17'50 „O Słowiku piąckim” — wygl. red. E. Świerczewski. 18'00 Koncert 18'15 Wesoły sketch p. t. „Mili ludzie”. 18'30 Skrzynka techniczna — wygl. red. W. Frenkiel. 18'45 Koncert orkiestry Mandolinistów. 19'15 Pogadanka rolnicza — wygl. inż. J. Arnold. 19'25 Wiadomości sportowe. 19'35 Recital śpiewaczy A. Karpaćkiego (z Poznania). 19'30 Feljeton aktualny. 20'00 Muzyka z płyt 20'45 Dziennik wieczorny. 20'55 Jak pracujemy w Polsce 21'00 Koncert Chopinowski w wyk. Z. Dyata. 21'30 Odczyt w języku niemieckim wygl. dyr. R. Kotula (ze Lwowa). 21'40 Koncert. 22'15 Muzyka taneczna.

## Z HALINICZ

# Ich gniazdo

POWIEŚĆ.

Parę niepewnych kroków i ręka jej spoęła na klamce drzwi.

Biegły za nią iskrzące oczy Karstena.  
— Ty cudny ptaku — rzekł cędząc słowa. — Kochasz lub nienawidzisz i to cały twój świat. Myśleć nie umiesz. Nie rozumiesz, że od urodzenia aż do zgonu masz życie. A żyć to trwać w prawdzie i w dobrem...

Zjadliwe narazie słowa przerzadzały się powoli w żalostny ton.  
— I ja — szarpnęła nim myśl — zapomniałem o tem. Przez ciebie!

— A czy ty wiesz o tem, że dobro nie tylko nie krzywdzi, ale daje siebie drugim? — krzyknął nagle.

— Pan zawsze odmienne chciał ofiar i zawsze był brutalny — rzuciła mu, chwytając rękami rozchylone firanki portjery i mierząc go pełnym wstrętem i niezrozumienia wzrokiem...

Zostały tylko za nią rozchylane faldy zasłony. Wyszła...

Karsten upadł na fotele z zalanymi rękami. — Wszystko już zapóźno! Gdyby „wtedy” można zabić swój ego-

## 43. izm i życie dla Prawdy!

Bezszelestnie, cicho wśliznęła się Krystyna do pokoju córki. Wzburzone serce matki łomotało protestem, gdy u łóżka Ireny osunęła się bez sił, półżywa, ofiarując Bogu swoje życie wzamian życia dziecka.

Zapóźno... wirował kolo niej szdylwy głos szarego smutku i zła...  
A gdy zajaśniał blady, zimowy świt, Irena Karstenówna już nie żyła.

## XX.

Miasto kipiało przedświątecznym gwarem i ruchem. Szeregi śniących samochodów sunęły, mijając się w obie strony. Gładkie, pozbawione śniegu jezdnie, nie oglądały już konnych zaprzęgów, o mury domów nie obijał się głos dzwonek przy karkach koni, zaprzęgniętych do sanek. Nie było tu dla nich ani śniegu, ani miejsc. Co chwila słychać było różnorodne tony sygnałów samochodowych, tworząc jakiś denerwujący akompanjament dla szmeru fali ludzkiej, przelewającej się bokami ulic. Czerwieńnię ją i złościły połyski świateł padające z góry z ulicznych lamp i z boku z tysięcznych reklam wystawowych.

Jutro wigilia Bożego Narodzenia. Wśród teł drgających fali ludzkiej szli szybko ku stacji kolejowej Janka i Jerzy.

Postanowili jechać na święta do domu. Witano ich tam radośnie i ze zdumieniem tem większem, gdy dowiedziano się, że młodzi przyjechali jako narzeczeni.

Janka cichsza była jak dawniej i tylko kra, kiedy rozmawiała z siostrą powiedziała lobuzersko:  
— Uczucie dla Jurka wzięłam w spuściznę po tobie!

Dopiero po świętach Jerzy pojechał do swoich.  
Po drodze z kolei bliżej mu było do Witoldów, tam też wpięrow zajechał.

Wpadł bez oznajmienia do jadalni, gdzie zastał braterstwo we dwoje. Z twa rzy Ewuni bila ufnosć, a Witold był uśmiechnięty pogodnie. Jerzy zrozumiał, że widzi przed sobą „harmonję”. — Bravo! — chciał krzyknąć, kiedy go właśnie spostrzegli.

— Jurek! drogi, kochany! — zawolali oboje.

— Kiedyś przyjechał? — zapytał go Witold.

— Jadę prosto ze stacji — odparł.

— To znaczy, że nie byłeś jeszcze u ojca? A list jego czytales w Woli?

— Nie! bo mi go gdzie zawieruszyli!

— To nie wiesz, że Maniuska zarczona?

— Mówcież prędzej z kim?

— Z Calmier!

— A więc jednakże tak?...

— Co?... ty się domyślałaś? — zdumiała się Ewa.

— Sama mi przecież mówiłaś, że się ma ku temu.

— Ach, więc ty myślisz o młodszym? — rzekła pani Wolska. — Nie, braciśku. Marylka zaręczyła się z Janem Calmier — ojcem!

Jerzy zaczął się śmiać.

— Wy chyba żartujecie? A jakże wygląda szczęśliwy narzeczonny?

— A no nie — wtrącił Witold — został taki sam! Nie farbuje szpakowatych włosów, ani nie udaje młodzika, ale, że ma w sobie po matce trochę północnej krwi (była szwedką) więc zupełnie dobrze wygląda.

— Dawajcież mi samochód, muszę usłyszeć to od niej samej! Ale zanim pojedę, możecie i mnie życzyć powodzenia! Żenienie się!

— Co? z kim? — zapytali.

— Z Janką Łączką! — odrzekł.

Witoldowie w czasie swego pobytu u Jerzego poznali Łączkich. Janka właśnie bardzo podobała się Ewie, ale nie podejrzewała w niej uczucia dla Jurka.

Teraz klaskała w ręce z radością.

(Dokończenie nastąpi).